

MIEMENTO

DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

TYTUŁ OD 1997



**PORZUCIŁ CYRK
BY CHOWAĆ ZMARŁYCH**

STR. 28

**GDZIE ZBUDOWAĆ
KREMATORIUM?**

STR. 19

**V4 POGRZEBOWA
GRUPA WYSZEHRADZKA**

STR. 10

**SKANDAL
W ELBLĄGU**

STR. 12



Kuhlmann Cars®

Oficjalny przedstawiciel na Polskę

G&G Company • ul. Dolna 1 • 44 171 Pławniowice • Mobil: 0048 665 103100 • www.kuhlmann-cars.de

Kredyt, leasing, ubezpieczenie zapewniamy kompleksową obsługę.



TARGI FUNERALNE

memento

P O Z N A Ń

im. Wojciecha Krawczyka

28 - 30.11.2014

TWÓRZ Z NAMI
NAJWIĘKSZE TARGI
BRANŻY POGRZEBOWEJ
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ
EUROPY

KOLEJNA EDYCJA
TARGÓW
JUŻ W LISTOPADZIE
2014!

www.mementopoznan.pl

organizatorzy



Międzynarodowe
Targi
Poznańskie

patronat medialny



USLUGIPOGRZEBOWE.COM.PL
POMOC W TRUDNEJ CHWILI...

jedyne polskie targi
z rekomendacją



W stowarzyszeniu

- 6 Memento znaczy pamięć
- 10 V4 Pogrzebowa Grupa Wyszehradzka
- 22 Zrzeszajmy się!

Informacje z branży

- 19 Gdzie zbudować krematorium?
- 24 Kolorystyka w makijażu pośmiertnym
- 32 Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego z wizytą w Redakcji Kultury Pogrzebu w Otwocku

Porady i Prawo

- 34 Listy do zarządcy cmentarza

Komentarz okiem fachowca

- 26 Czytelnicy piszą, Marian Kolczyński odpowiada

Pasje

- 28 Porzucił cyrk by chować zmarłych

Z prasy

- 23 Urna w kształcie kota. Piewszy taki cmentarz w Lublinie
- 24 Ponad 150 żołnierzy skazanych na śmierć w Bangladeszu
- 36 Badanie życia przez śmierć, czyli Rembrandt a sekcje zwłok
- 38 Student zapił się na śmierć. Organizatorzy imprezy winni zabójstwa

To się wydarzyło

- 12 Skandal w Elblągu
- 20 Czy wieś uległa zbiorowym omamom?
- 21 Plagiat na cmentarzu

PROFESJONALNE PRZYGOTOWANIE CIAŁA DO POCHÓWKU.

- Kosmetyka
- Toaleta
- Wizaż
- Tanatoplastyka

Agnieszka Białkowska

tel. 517 505 885

agnieszka.bialkowska1@wp.pl



MEMENTO

DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

Czasopismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej. Rok XVII, Numer 1



WYDAWCA

POLSKIE STOWARZYSZENIE POGRZEBOWE
POLISH FUNERAL ASSOCIATION
02-643 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 48
Tel / fax 22 834 84 60;
Kom. 501 552 889
biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
NIP 118-142-98-58
Konto: PKO BP S.A. Oddz. 10/Warszawa
39 1020 1013 0000 0502 0125 2386

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY

Krzysztof Wołicki

PRENUMERATA I REKLAMA

Barbara Zawadzka
biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl

ZARZĄD

Prezes: Franciszek Maksymiuk
Wiceprezes: Marek Cichewicz
Wiceprezes: Daniel Maternowski
Skarbnik: Jan Szczuciński
Sekretarz: Mirosław Kułak
Członek zarządu: Stanisław Janiak

DTP

Ewelina Lipka

DRUK

P.P.H. „IWONEX”
08-110 Siedlce, Ujrzanów 289

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.
Wydawca nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótu i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.

REDAKCJA

Redaktor Naczelny: Ryszard Godlewski;
redakcja@stowarzyszeniefuneralne.pl
Zespół redakcyjny: Istvan Grabowski, Justyna Kirczuk, Marian Kolczyński, Igor Szezlóng
redakcja@stowarzyszeniefuneralne.pl
Współpracownicy: Tadeusz Krotos, Selim Kulikowski, Mariusz Mucha, Małgorzata Łukawska, Anna Domina



Oddając do druku pierwszy w tym roku numer DF Memento, łączymy się w bólu z naszymi przyjaciółmi: Bernardem Jayko, Barbarą Zawadzką i Marią

Michalak, którzy w ostatnich dniach pożegnali bliskie im osoby. W ich życiu już nic nie będzie tak jak dawniej. I chociaż większość naszych czytelników od lat jest ze śmiercią na „ty”, zawsze, gdy dotyka ona kochanych nam osób, stajemy się bezradni.

Tymczasem w marcowym numerze Dwumiesięcznika Funeralnego MEMENTO zamieszczamy relacje na temat spotkania przedstawicieli Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego w ramach grupy V4, zrzeszającej Polskę, Czechy, Słowację i Węgry, podczas którego omawiano ważne sprawy branży funeralnej. Tym bardziej, że w czwartek 27 marca, odbędzie się Walne Zebranie naszego Stowarzyszenia.

W kolejnych artykułach nasz ekspert Marian Kolczyński omówi problemy związane z pochówkiem urnowym do grobu

murowanego pojedynczego, oraz odpowie na list jednego z naszych czytelników, którego nazwiska rodziców usunęli krewni podczas rewitalizacji grobu, zaś Joanna Gwiazda-We-czera podzieli się tajemnicami balsamacji i kosmetyki pośmiertnej.

Wraz z wiosną i na cmentarzach robi się coraz goręcej. W Elblągu rodzina oskarża miejscowy zakład pogrzebowy, o skandalicznie wyprawiony pochówek ich krewnemu, zaś mieszkańcy gminy Wisznice w lubelskim, twierdzą, że podczas pogrzebu zamieniono trumny, a w Siedlcach dwaj kamieniarze procesują się o prawa do rzeźby.

Media od kilku tygodni bombardują nas wiadomościami z Ukrainy i Krymu. Wszystko inne odeszło w cień. Politycy do niedawna zwaśnieni, jak jeden mąż stanęli murem przeciwko Rosji. Stojąc pod banderowską flagą, straszą nas wojną, zagładą. Psychoza, jaką tworzą dziennikarze, serwując nam każdego dnia jedynie słuszne informacje, przekroczyła już dawno wszelkie granice zdrowego rozsądku. Jedno jest pewne. Gdyby w tej chwili dać Ukraińcom do ręki brzytwy i zgasić na chwilę światło, naród przestał by istnieć. Miejmy nadzieję, że tak się nie stanie.





MEMENTO

ZNACZY PAMIĘTAJ!

Znamy już datę kolejnej edycji Targów Funeralnych Memento Poznań im. Wojciecha Krawczyka. Spotkanie branży pogrzebowej rozpocznie się 28 listopada i potrwa do 30 listopada 2014 roku. Towarzyszyć będzie tym samym Targom Branży Kamieniarskiej STONE. Czy to jedyna różnica, jaką będzie można dostrzec podczas wydarzenia?

Branża pogrzebowa należy do jednej z nielicznych, w obrębie których nie dostrzega się sezonowości. Rocznie notuje się około 350 000 zgonów, z czego blisko 7 proc. to kremacje. Potencjał branży tkwi jednak w liczbie 3 000 zakładów pogrzebowych, w których pracuje ponad 100 000 osób. W Polsce

funkcjonuje ponadto 11 000 cmentarzy, w tym około 3 000 komunalnych oraz 23 krematoria. Obraz polskiej branży pogrzebowej dopełnia również fakt, że Polska jest wiodącym producentem trumien w Europie. Wszystko to pozytywnie wpływa na rolę Targów Funeralnych Memento Poznań im. Wojciecha Kraw-

czyka, które stanowią wspólne przedsięwzięcie Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego.

NOWA DATA, NOWE MOŻLIWOŚCI

Organizatorzy najistotniejszego w Polsce wydarzenia, które jako jedyne otrzymało rekomendację Światowej Organizacji Firm Pogrzebowych FIAT-IFTA, postarali się, aby termin spotkania był jeszcze bardziej atrakcyjny. — W porozumieniu z wystawcami, ale biorąc również pod uwagę opinie zwiedzających, postanowiliśmy zmodyfikować nieco

termin, który pozwoli jeszcze lepiej przygotować się do tego ważnego wydarzenia — mówi Marcin Gruszczyński, dyrektor projektu. — Nie bez znaczenia jest również fakt, że Targom MEMENTO towarzyszyć będą trwające od 26 do 29 listopada 2014 roku Targi Branży Kamieniarskiej STONE — wyjaśnia. Efekt synergii i tematycznego pokrewieństwa nie jest przypadkowy. Dzięki temu udział w wydarzeniu ma szansę okazać się jeszcze bardziej owocny, zarówno w kontekście biznesu, jak i dywersyfikacji handlowej.

POCIĄG DO BIZNESU

Priorytetem najbliższej edycji Targów MEMENTO jest jeszcze silniejsze zaakcentowanie ich biznesowego wymiaru, który ma niewątpliwą moc integrującą środowisko. — Mamy świadomość, że na naszych barkach spoczywa odpowiedzialność dynamicznego rozwoju branży. Nie będzie to jednak możliwe bez zaangażowania się operatorów tego rynku — zarówno zwiedzających, jak i wystawców — stwierdza Marcin Gruszczyński. — Tym bardziej cieszy nas fakt, że jak do tej pory wysoko postawiony cel z sukcesem udawało się realizować. Nie mam cienia wątpliwości, że i w 2014 roku będzie podobnie. Jesteśmy bogatsi o kolejne doświadczenia, których suma pozwala nam zajmować pozycję lidera — pointuje.

RAZEM LEPIEJ NIŻ OSOBNO

W sukcesie Targów MEMENTO swój udział mają również współorganizatorzy — Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe. Znajomość branży, a przede wszystkim wyzwań, z jakimi borykają się jej przedstawiciele sprawia, że wydarzenie jest silnie sprofilowane, dzięki czemu celniej trafia w potrzeby przedstawicieli branży pogrzebowej. Godny uwagi jest także fakt, że spotkanie re-

komenduje Światowa Organizacja Firm Pogrzebowych FIAT-IFTA, co niewątpliwie świadczy o jego randze. Pozytywny wpływ mają na to liczne wydarzenia towarzyszące, które w 2014 roku będą związane z pokazami florystyki fune-

ralnej oraz szkoleniami dla administratorów cmentarzy. Wszystkie informacje już wkrótce zamieszczane będą na stronie internetowej targów: www.mementopoznan.pl





istnieje od 1998 r.

Warszawa 05.02.2014r.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego uprzejmie informuje, że dnia 27 marca 2014 r (czwartek), w Zajeździe ROZDROŻE, 99-416 Nieborów, Nieborów 163c, o godz. 10.15 rozpocznie się sprawozdawczo-wyborcze Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego .

Uprzejmie proszę o potwierdzenie swojego udziału w Walnym do dnia 14 marca 2014 r. telefonicznie, biuro Stowarzyszenia 501-552-889 lub mailowo biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl

Proponowany PORZĄDEK OBRAD Walnego Zgromadzenia Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego w Nieborowie 27 marca 2014r.

1. Otwarcie obrad przez Prezesa Zarządu Stowarzyszenia.
2. Wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
3. Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.
4. Przyjęcie porządku obrad.
5. Wybór Komisji Skrutacyjnej oraz Komisji Uchwał i Wniosków.
6. Przyjęcie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia
7. Sprawozdanie Zarządu z działalności Stowarzyszenia w roku 2013, wykonania planu finansowego i budżetu za 2013 r.
8. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za rok 2013.
9. Dyskusja nad tematami zawartymi w pkt. 7,8.
10. Podjęcie uchwał nad udzieleniem absolutorium władzom Stowarzyszenia tj. Zarządowi oraz Komisji Rewizyjnej PSP
11. Wybór nowych władz Stowarzyszenia – Prezesa, Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Komisji Etyki.
12. Uchwała w sprawie nadania członkostwa honorowego (Janiak Stanisław)
13. Przedstawienie planu działania na rok 2014 przez nowy zarząd.
14. Sprawy różne.
15. Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

W imieniu Zarządu PSP
Prezes Zarządu

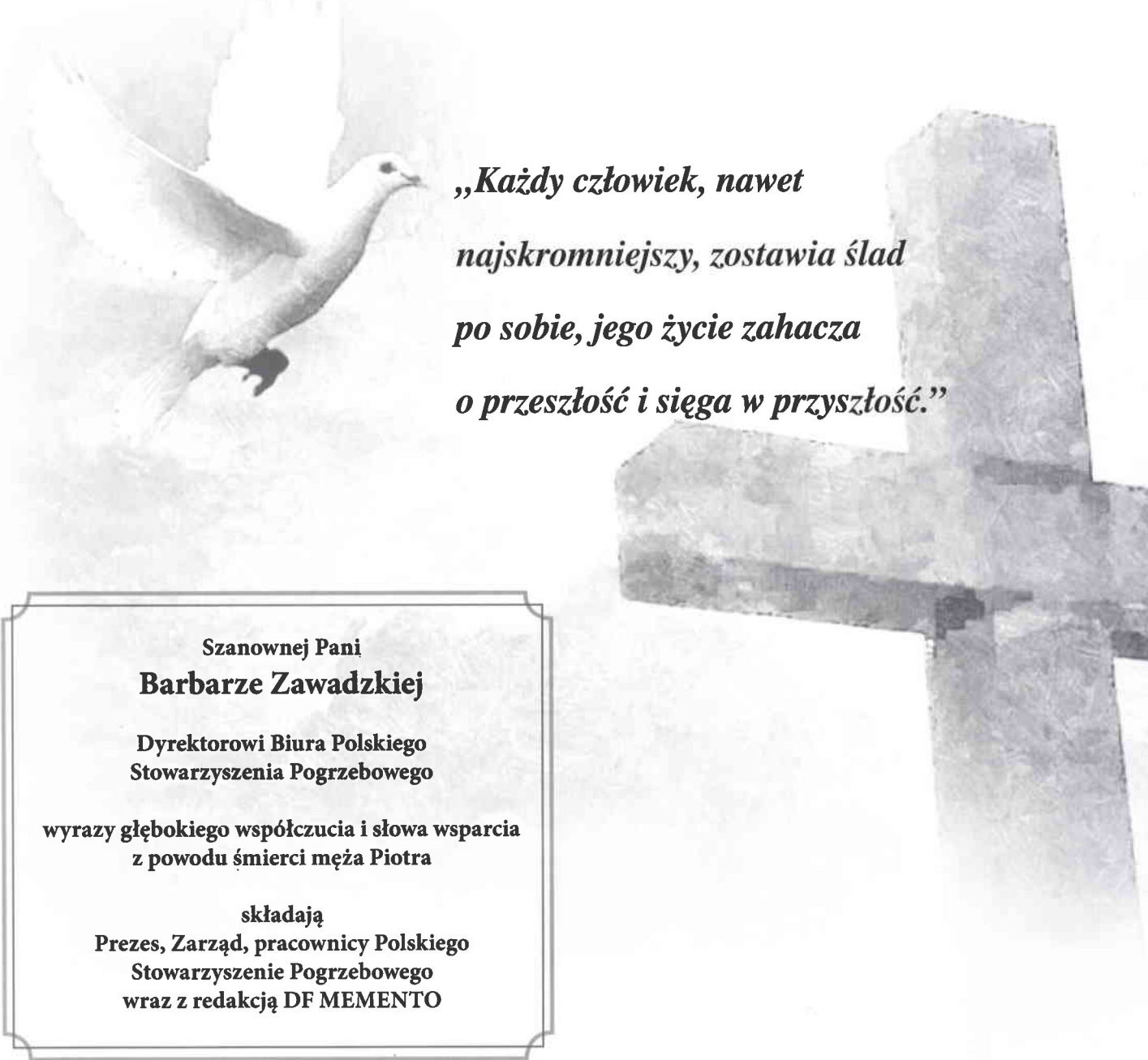
Franciszek Maksymiuk

członek narodowy
światowej organizacji pogrzebowej



ul. Etiudy Rewolucyjnej 48, 02-643 Warszawa tel/fax 22 834 84 60
www.polskiestowarzyszeniepogrzebowe.pl e-mail biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl

konto: PKO BP Oddz. 10/Warszawa 39 1020 1013 0000 0125 2386
NIP 118-142-98-58 NUMER KRS 0000163556



*„Każdy człowiek, nawet
najskromniejszy, zostawia ślad
po sobie, jego życie zahacza
o przeszłość i sięga w przyszłość.”*

Szanownej Pani
Barbarze Zawadzkiej

Dyrektorowi Biura Polskiego
Stowarzyszenia Pogrzebowego

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci męża Piotra

składają
Prezes, Zarząd, pracownicy Polskiego
Stowarzyszenia Pogrzebowego
wraz z redakcją DF MEMENTO

Szanownemu Panu
Bernardowi Jayko

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci Mamy

składają
Prezes, Zarząd, pracownicy Polskiego
Stowarzyszenia Pogrzebowego
wraz z redakcją DF MEMENTO

Szanownej Pani
Marii Michalak

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci Mamy

składają
Prezes, Zarząd, pracownicy Polskiego
Stowarzyszenia Pogrzebowego
wraz z redakcją DF MEMENTO

V4 POGRZEBOWA GRUPA WYSZEHRADZKA

Przedsiębiorcy pogrzebowi z Polski, Czech Słowacji i Węgier spotkali się, aby wspólnie przedyskutować aspekty, związane z różnicami w prawie, zwyczajach i tradycjach pogrzebowych w ich krajach i wypracować wspólny, jak najlepszy model współpracy i podnoszenia jakości świadczonych usług

Marek Cichewicz

W piątek 31 stycznia 2014 r. w hotelu Astra, Słowackie Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych i Krematystów SpaKS, zorganizowało spotkanie przedstawicieli branży pogrzebowej z Polski, Słowacji, Czech oraz

organizowania konferencji, które odbywałyby się raz w roku na początku listopada.

- Ludzie zasługują na godną śmierć, pogrzeby i pożeganie. W sytuacji bolesnej dla rodziny i przyjaciół osoby zmarłej,

doświadczający śmierci bliskiej osoby są załamani i nadmiernie wrażliwi. Czasami ich żal przekłada się na skargi, na jakość wykonywanych usług. Media mają zaś taką naturę, że nagłaśniają, ich zdaniem negatywne i złe przykłady takich usług, przypisują nam winy, często bez znajomości tematu i twardych dowodów winy przedsiębiorcy pogrzebowego, opierając się na subiektywnych odczuciach skarżącego. Media nie zadają sobie trudu zgłębienia specyfiki i wyjątkowości wykonywanych prac związanych z pochówkiem. Zdając zaś relację z wyjątkowych pogrzebów np. sławnych ludzi, nigdy nie zamieszczają wzmianki o wysiłku, jaki w jego dostojny i godny przebieg włożyli organizatorzy, firmy pogrzebowe – stwierdził Ladislav Stríž

Edukacja i otwarcie firm pogrzebowych na potrzeby klientów jest w naszej opinii tym, co może przynieść branży funeralnej w naszych krajach rozwój, osiągnięcie poziomu krajów zachodnich. Ze względu na bliskość i współpracę naszych 4 państw, takie konferencje powinny być jednym ze sposobów na osiągnięcie tego celu. Utrzymując ze sobą bliski kontakt, możemy efektywnie współpracować i wymieniać doświadczenia na co dzień.

Spotkanie (między innymi), miało na celu uzgodnienie konkretnych tematów, które zostaną zaprezentowane na następnej konferencji. Wszyscy uczestnicy uzgodnili obszary, które powinny zostać pilnie rozpatrzone. Spośród wszystkich propozycji dużo emocji dostarczyły tematy związane z koordynacją i współpracą na poziomie grupy V4 oraz etyką



Węgier, nazywając to nieformalnie konferencją grupy wyszehradzkiej (V4). W wyniku rozmów powstał pomysł

dochodzi problem organizacji pochówku, choć powinni skupić się na przeżywaniu żałoby. Jest to czas, kiedy ludzie

i świadczeniem usług wysokiej jakości. Uczestnicy spotkania zgodzili się, że najważniejsza jest współpraca w następujących tematach:

1. Koordynacja i komunikacja na szczeblu grupy.

- a) transport zwłok
- b) wymagane dokumenty
- c) Sprzęt — udostępnianie wiedzy technologicznej
- d) Współpraca w organizowaniu pogrzebów

2. Stosowanie prawa w ramach V4 — próby ujednolicenia oraz udostępnienia innym członkom przepisów obowiązujących w państwach grupy V4 dotyczących:

- a) zdrowia i higieny w związku z pogrzebami płodów i dzieci martwo urodzonych
- b) organizowania i wykonania pochówku
- c) Pobierania tkanek i organów do przeszczepów - zgoda dawcy organów, zgoda na autopsję

3. Problemy społeczne i ekonomiczne

- a) pogrzeby socjalne i ich trend wzrostowy
- b) udział państwa w pokryciu kosztów pogrzebu

4 Edukacja

- a) aktualny stan i kierunek
- b) warunki licencji w zależności od kwalifikacji wykonujących zawód
- c) nowe kursy szkolenia zawodowego

Przygotowania do następnej konferencji będą nadzorowane przez komitet wybrany z przedstawicieli wszystkich uczestniczących państw.

Uczestnicy konferencji

Uczestnicy konferencji:

Pavel Cajzl — Czeskie Stowarzyszenie Pogrzebowe

Ing. Pavel Lacina — Czeskie Stowarzyszenie Pogrzebowe

Petr Čuj — Czeskie Stowarzyszenie Pogrzebowe

Julius Mlčoch — Czeskie Stowarzyszenie Pogrzebowe

Mgr. Tomáš Kotrlý — Ministerstwo Rozwoju Czech

Horváth József — MATEK Węgry

Dr. Ladocsy Géza — MATEK Węgry

Balogh Károly — Prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Producentów Pogrzebowych MATEK z Węgier

Székényes András — MATEK Węgry

Varga József — redaktor naczelny magazynu pogrzebowego na Węgrzech

Marek Cichewicz — Wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego



SKANDAL W ELBLĄGU

Do naszej redakcji dotarł list od dziennikarza portalu elblag24.pl, Sebastiana Bona – Kuchejda, opisujący bulwersującą sytuację, jaka miała mieć miejsce podczas pogrzebu, organizowanego przez lokalną firmę Charon. Oto treść listu:



Szanowni Państwo,

W związku z opinią jednej z mieszkanek naszego miasta, którą zbulwersował Zakład Usług Pogrzebowych „Charon” z Elbląga, zwracam się do Państwa z prośbą o komentarz do publikacji, do której podaję poniżej link. Jednocześnie pragnę zaznaczyć, że po niniejszym artykule otrzymaliśmy kilkaset maili, w których elblążanie opisywali ze szczegółami własne doświadczenia ze wspomnianą firmą pogrzebową. Część z opinii po prostu przeraziła nas. Wszystkie natomiast były negatywne. Taka obsługa pogrzebów przez „Charona” to swoisty standard, który trwa od wielu lat.

Z góry dziękuję za odpowiedź.

By móc zobrazować, co wydarzyło się w Elblągu, zamieszczamy fragmenty artykułów, jakie ukazały się w związku z tą sprawą na portalu elblag24.pl

SKANDAL NA POGRZEBIE... CHARON ZAFUNDOWAŁ TRAUMĘ RODZINIE ZMARŁEGO!

Choć od pochówki minęły niemal dwa tygodnie, najbliżsi zmarłego ciągle nie mogą uwierzyć w to, co działo się podczas uroczystości pogrzebowych zorganizowanych przez elbląską firmę Charon. Zamiast łagodzić ból po śmierci syna i brata, zafundowali traumę, którą rodzina z Elbląga zapamięta na zawsze. Przedstawiciele „Charona” nie zdecydował się na spotkanie z nami.

Mimo zapewnień współwłaściciela Zakładu Usług Pogrzebowych, że spotka się z nami dziś do godziny

16.00 aby przedstawić swoją wersję wydarzeń, nie doczekaliśmy się kontaktu. Mężczyzna otrzymał od nas treść tej

publikacji i obiecał ustosunkować się do naszych ustaleń. Niestety, nie skontaktował się z nami. Postanowiliśmy więc opublikować materiał, który oparty jest na relacji rodziny i bliskich 58-letniego mieszkańca Elbląga, którego pochówkiem zajął się Charon. Być może właściciel tej firmy pogrzebowej zdecyduje się na przesłanie nam swojego stanowiska. My wiemy już dziś, że publikować będziemy kolejne fakty w sprawie tej firmy. Skandaliczne i bulwersujące infor-

macje zebraliśmy, podczas sprawdzania szczegółów do tego artykułu.

„CHARON” - OSTATNIA DROGA USŁANA TRAUMATYCZNYMI WSPOMNIENIAMI BLISKICH

- Wszystko zaczęło się w biurze Charona przy ulicy Zw. Jaszczurczego w Elblągu, gdzie wraz z mamą udałam się, aby dopełnić formalności po śmierci mojego brata. Ciągłe nie mogę uwierzyć w to, co usłyszałam i w to jak nas tam potraktowano. Mój brat zmarł w mieszkaniu, które remontował. Gdy policja poinformowała mnie o śmierci, poproszono abym przybyła na miejsce w celu identyfikacji zwłok. Gdy potwierdziłam, że to mój 58-letni brat, policjanci z troską dopytali czy w formalnościach poradzę sobie sama, czy może potrzebuję pomocy. Poprosiłam, aby pomogli mi w wyborze firmy pogrzebowej. Nie byłam przygotowana na tą okoliczność. - relacjonuje nam siostra zmarłego elblązanina. - Po chwili policjanci ustalili trzy, może cztery numery telefonów do zakładów pogrzebowych w Elblągu. Nie było czasu, aby sprawdzać i porównywać oferty oraz jakość świadczonych usług. Skojarzyłam dwie firmy - Charon i Dębicę. Padło na Charona. Jestem pewna, że do końca swojego życia nie będę potrafiła zapomnieć tego jak ogromny ból towarzyszył nam od pierwszego dnia załatwiania formalności, do pochówku brata. - dodaje rozżalona kobieta.

Zmarły mężczyzna był człowiekiem ubogim. Przyczyną jego śmierci najprawdopodobniej był wylew, który mógł zostać spowodowany pęknięciem tętniaka. Śmierć mogła nastąpić w trakcie prac remontowych, bo ciało mężczyzny znaleźli sąsiedzi. Pan Wacław leżał na podłodze, trzymając się za głowę. Na twarzy pozostały ślady po farbie, a we włosach kurz od cekolu i kawał-

ki cementu. Ubrany był tak, jak niemal codziennie, przez kilka tygodni przed śmiercią, gdy pracował przy remoncie mieszkania, które przyznano mu z Urzędu Miasta.

Następnego dnia siostra pana Wacława wraz z matką udały się do biura zakładu pogrzebowego przy ulicy Związku Jaszczurczego, aby dopełnić formalności. Zamówiły skromny pogrzeb, a Charon w zamówieniu uwzględnił to, co było dla najbliższych najważniejsze. Nie spodziewały się jednak, że pogrzeb będzie kosztownym wspomnieniem, którego z pamięci nie uda się wymazać i, że zakład pogrzebowy w tak skandaliczny sposób zajmie się pochówkiem.

- W biurze Charona obsługiwał nas jeden z właścicieli tej firmy. Dopytując o koszt pochówku i ceny usług, chciałyśmy ustalić ile ostatecznie będziemy musiały dopłacić do zasiłku pogrzebowego przyznanego z ZUS w wysokości 4000 zł. Jeden z właścicieli nie szczędził aroganckich komentarzy, których nigdy nie spodziewałabym się usłyszeć w firmie, świadczącej takie usługi. „Jak garnitur za drogi to pochowajcie go nago. Przecież nie musi mieć garnituru.”. „A jak nie stać was na nowy, to mogę wam poszukać garnituru w lumpeksach, ale to też będzie kosztowało z 50 złotych.”. W cenniku Charona była też pozycja: Posługa księdza. Gdy zapytałam, czemu tak drogo, w odpowiedzi usłyszałam, że „jak za drogo, to może być bez księdza. Przecież księdza nie musi być.”. - kpił bez końca z nas właściciel tej firmy. - opowiada nam siostra zmarłego. - W pewnym momencie nie wytrzymałam i stwierdziłam, że jak takie mają podejście do klienta, to może się jeszcze zastanowimy i spróbujemy zorientować się w ofercie innych domów pogrzebowych. Mężczyzna odpowiedział, że nie widzi przeszkód, doda-

jąc, że za przechowanie ciała w chłodni i dowieszenie zwłok do Charona i tak będziemy musieli dopłacić 700 złotych. Według mnie był to szantaż, bo w rachunku usług, który ostatecznie otrzymałam, to kwota 200 złotych. Chcąc ograniczyć generowanie dodatkowych



kosztów, pozostałyśmy w Charonie. Dziś ogromnie tego żałuję. - dodaje kobieta. Arogancka postawa właściciela firmy, to nie koniec tej historii. Kobiety zamówiły podstawowe usługi pogrzebowe. Zapłaciły za przechowanie ciała w chłodni (203 zł.), transport ciała na cmentarz (250 zł.), uroczystą eksportację zwłok (650 zł.), korzystanie z kaplicy na cmentarzu Dębica (124 zł.), wykopanie i zasypianie grobu (łącznie 900 zł.), miejsce na cmentarzu Dębica łącznie z eksploatacją na 20 lat (to niemal 620 zł.). Krzyż kosztował 162 zł. Charon doliczył też worek na zwłoki za 50 zł. Ważne, aby nie było mniej na fakturze niż 4000 złotych, bo tyle wypłaca ZUS. Dla matki i siostry zmarłego pana Wacława najważniejsze jednak były dwie kwestie - duża trumna (2,20 cm), ponieważ w standardowej by się nie zmieścił i pośmiertna toaleta. Mężczyzna zmarł w trakcie prac budowlanych, więc kobiety chciały, aby Charon zadbał o ciało, które wymagało doprowadzenia do ładu. Za toaletę ciała, kobiety zapłaciły 300 złotych. Garnitur zakupiły na własny koszt. Opłaciły też księdza.

SIŁĄ WCISKALI BRUDNE I NIE- DOMYTE CIAŁO DO ZBYT MAŁEJ TRUMNY...

Ostatnie pożegnanie po-
stanie w pamięci kobiet i uczestników
pogrzebu na zawsze. Obie kobiety
twierdzą, że nigdy nie będą w stanie
zapomnieć tego, co zobaczyły, czego
też świadkami była cała rodzina. Gdy
bliscy, przyjaciele, koledzy i znajomi
pana Wacława przybyli go pożegnać,
wieko trumny było otwarte, a matka
i siostra zmarłego doznały szoku. Cia-
ło mężczyzny było brudne. Zakurzo-
ne od cekolu włosy, a w nich kawałki
cementu. Resztki farby na całym cie-
le i pozostałości po pracach budowlanych
świadczyły o tym, że pośmiertnej toale-
ty po prostu nie było. Krawat zawinię-
ty byle jak, a nie zawiązany jak należy.
Niechlujnie i krzywo zapięta koszula
i marynarka, świadczyły o niedbałości
w przygotowaniu ciała. Największym
szokiem było jednak ułożenie zwłok
w zbyt małej trumnie. Ciało pana Wacława
wciśnięte na siłę. Głowa wystawała
ponad rant. Nogi wygięte były na boki,
z uniesionymi kolanami. Charon wcisnął
ciało postawnego mężczyzny do 2-me-
trowej trumny. Według naszych ustaleń
z dwóch innych zakładów pogrzebo-
wych, jeżeli za życia człowiek ma ponad
metr osiemdziesiąt wzrostu, trumna nie
może być krótsza niż 2 metry i 20 centy-
metrów. – Dwumetrowa będzie zawsze
zbyt krótka. – zapewnia nas pracownik
innego zakładu pogrzebowego.

CEREMONIA POGRZEBOWA WEDŁUG CHARONA

– Po modlitwie księdza nad-
szedł moment ostatniego pożegnania.
Niestety panowie z obsługi Charona, nie
pozwolili wszystkim podejść do trumny.
Stojąc z wiekiem, w pewnym momencie
przerwali pożegnanie i zaczęli zamykać

trumnę. To, co się wtedy wydarzyło, jest
wręcz nie do pomyślenia. Mężczyźni
obsługujący uroczystości pogrzebowe,
próbowali na różne sposoby zamknąć
wieko trumny, w której upchnięte zo-
stało ciało mojego brata. Dociskali z ca-
łych sił nogi i wciskali w trumnę głowę,
próbując domknąć wieko. W końcu, gdy
ich praca nie przynosiła efektu, użyli
ogromnej siły. Nagle rozległ się przera-
żający trzask, huk i wieko domknęło.
Wynosząc trumnę z kaplicy, zapomnie-
li nawet o krzyżu. Ostatecznie jeden
z mężczyzn niósł krzyż za trumną. –
opowiada nam siostra pana Wacława.
– W miejscu pochówku, po zakończeniu
modlitwy, trumny z ciałem nie złożono
do grobu. Gdy opuszczaliśmy cmentarz,
trumna ciągle była oparta na pasach
hydraulicznego podnośnika. Zastana-
wiamy się, dlaczego nie włożono jej do
grobu. Nie zadziałał podnośnik? A może
Charon wykopał zbyt wąską mogiłę, za
której wykopanie zapłaciliśmy 900 zło-
tych? – zastanawia się kobieta.

– To karygodne, aby doprowadzić do
takiej sytuacji. Czasem zdarzają się in-
cydenty, których przewidzieć nie moż-
na. W przypadku zbyt małej trumny
i upychania ciała na siłę, możemy mó-
wić o profanacji zwłok. – uważa jeden
z właścicieli Zakładu Pogrzebowego
w Gdańsku. – Ponadto ewidentnie ta fir-
ma nie wywiązała się z umowy, za którą
otrzyma zapłatę z ZUS. Trumna miała
być większa, nie było toalety, a uro-
czysta ceremonia okazała się ogromną
traumą dla rodziny. To niedopuszczalne.
– dodaje.

– Jeżeli nie zadziała podnośnik auto-
matyczny, trumnę powinno się wpro-
wadzić do grobu przy użyciu ludzkich
rąk i lin, pracowników obsługi firmy
pogrzebowej i to wszystko w obecności
rodziny. Gdy ceremonii przewodniczy
ksiądz, to właśnie on wypowiada słowa
o złożeniu ciała do grobu. – mówi nam
pracownik obsługi klienta innego elblą-
skiego zakładu usług pogrzebowych.

– Hydrauliczny podnośnik może ulec
awarii. Dotyczy to szczególnie warun-
ków atmosferycznych, dlatego zawsze
powinien być niezawodny plan awaryj-
ny. Trumna nie może zostać nad mogiłą.
Pierwszy raz słyszę o takiej sytuacji. Jaką
pewność ma rodzina, że trumnę złożono
do grobu? Dziwne. – dodaje.

UCZESTNICY POGRZEBU SĄ PORUSZENI

Dotarliśmy do kilku osób, któ-
re uczestniczyły w pogrzebie. Wszyscy
opowiadają dokładnie to samo, co zrela-
cjonowała nam siostra zmarłego. Mat-
ka pana Wacława do dziś nie może się
otrząsnąć po pogrzebie. Starsza kobieta
pochowała 58-letniego syna, któremu
firma Charon zgotowała ostatnią drogę,
niemającą nic wspólnego z szacunkiem
nie tylko do zmarłego, ale też do bliskich
pozostających w żałobie. Nie wspomi-
nając już nawet o godności i szacunku,
jaka należy się każdemu zmarłemu, bez
względu na jego status społeczny. Czyż-
by Charon, który zwłoki mężczyzny za-
brał ze skromnego mieszkania, potrak-
tował zmarłego, jako człowieka niższej
kategorii? Bo biedny, to mogło być byle
jak?

REKLAMACJI NIE UWZGLĘDNIĄ SIĘ...

Gdy siostra pana Wacława
dzień po pogrzebie udała się do Charo-
na, aby wykrzyczeć swoją złość i żal, aby
dowiedzieć się, dlaczego pan Wacław
miał za małą trumnę oraz dlaczego nie
zadbano o pośmiertną toaletę, w odpo-
wiedzi od jednego z właścicieli usłysza-
ła: „Czego pani oczekiwała za te pienią-
dze? Widziała pani jak on wyglądał jak
go zabieraliśmy z mieszkania?”.
Problem w tym, że firma nie wywiązała
się w pełni z umowy i usług, za które
Charon otrzyma zapłatę z ZUS. Skan-
daliczna postawa współwłaściciela tej

firmy i jego ordynarne wypowiedzi, nie pozostawiają złudzeń – najważniejsza jest kasa za „sztukę”. Siostra zmarłego zdecydowała się opowiedzieć o swoich doświadczeniach z Charonem tylko

i wyłącznie dlatego aby przestrzec innych, nim powierzą ostatnią drogę bliskiej osoby właśnie tej firmie. Pewny i dochodowy biznes w tej branży, wspierany jest przez państwowego

płatnika, czyli przez ZUS. Zasiłek pogrzebowy przesyłany bezpośrednio na konta takich firm gwarantuje doskonałą płynność finansową i pewnych klientów, bo przecież śmierć czeka każdego.

NAD GROBEM Z CHARONEM, CZYLI BIZNES ŚMIERCI OPISANY W LISTACH ELBLĄŻAN...

Po naszej publikacji o skandalicznym pogrzebie 58-letniego elblążanina, zawrzało nie tylko w komentarzach pod artykułem, ale w listach nadsyłanych na kontakt@elblag24.pl. „Nie ważne jak mówią, ważne, aby nazwy nie przekręcali.” – stwierdził współwłaściciel firmy Charon, który obiecał kontakt z nami i wystosowanie stanowiska w sprawie publikacji. Do dziś jednak nie doczekaliśmy się kontaktu.

Czytelnicy na podstawie własnych doświadczeń opisują nam współpracę z Charonem. Wśród nadesłanych wiadomości, znalazły się także sensacyjne informacje od dwóch byłych pracowników tej firmy.

Byli pracownicy Charona, anonimowo opowiadają nam o tym, jak firma funkcjonuje od wewnątrz. To, o czym się dowiadujemy, wydaje się wręcz nieprawdopodobne. Choć w zasadzie nic nie powinno nas już zaskoczyć – jesteśmy poruszeni relacjami byłych pracowników tej firmy. W związku z pozyskanymi już informacjami, elblag24 zwrócił się do kilku instytucji państwowych, w tym do Prezydenta Miasta Elbląga i Policji z prośbą o pomoc w wyjaśnieniu bulwersujących faktów i kilku kwestii. Oczekujemy na odpowiedź, czy będziemy mogli liczyć na wsparcie. Jeżeli nie – poradzimy sobie w ustalaniu faktów sami.

ŁUDZIE LISTY PISZĄ... POWIEŚĆ CHARONA...

Od mieszkańców Elbląga otrzymaliśmy już kilkadziesiąt listów mailowych, w których opisują doświadczenia związane pogrzebami organizowanymi przez Zakład Usług Pogrzebowych „Charon”. To, co czytamy w listach jest bulwersujące, a skala niezadowolenia ogromna. Świadczy o tym właśnie ilość listów, które otrzymaliśmy.

Dziś zachęcamy Państwa do zapoznania się jedynie z fragmentami tylko kilku listów, z nadesłanych na adres naszej poczty e-mail. W kolejnych publikacjach będziemy przybliżać opinie pozostałych mieszkańców. Jesteśmy pewni, że sprawa jest wyjątkowo trudna i złożona, a są i tacy, którzy twierdzą, że niebezpieczna. Dlaczego? Pozostawiamy pod domyśły mieszkańców. My jednak zapew-

niamy, że wyjaśnimy każdy szczegół, o którym już wiemy i sprawdzimy każdą informację, którą dopiero otrzymamy. Dziś skupiamy się jednak na opiniach elblążan nadsyłanych w listach.

@Anna:

(...) Mnie i mojej rodzinie ta sama firma zgotowała piekło podczas uroczystości pogrzebowych mojej babci. Po kilku latach ciężkiej choroby w hospicjum w Elblągu zmarła moja babcia. Do hospicjum po ciało przyjechał zakład pogrzebowy Charon. Formalności i obsługa odbyła się bez zarzutu i do czasu dostarczenia zwłok do kościoła wszystko było w porządku. Nikt nie spodziewał się wtedy, że spotka nas to, co spotkało... Po zakończeniu mszy w kościele, wszyscy czekaliśmy aż wejdą ludzie z obsługi pogrzebu i zabiorą trumnę, odwożąc ją na cmentarz. W końcu ktoś z uczestników pogrzebu podszedł do mnie i oznajmił, że nie ma karawanu ani pracowników Charona pod kościołem. Nie muszę chyba pisać jak ogromne było moje zdziwienie. Nikt nie wiedział, co się stało? Zaczęliśmy dzwonić do firmy. Na początku nikt nie odbierał, później nikt nie potrafił nam wyjaśnić, co się stało. W końcu przestali odbierać od nas telefony. Proboszcz naszej parafii poprosił ludzi o wyniesienie trumny z kościoła.

Wstawił ją na swoje auto i zawiózł na cmentarz. Gdy ceremonia na cmentarzu dobiegała końca, zostało już tylko spuścić trumnę i zasypać grób. Ksiądz poprosił mężczyzn o zdjęcie pasków od spodni i spuszczenie na nich trumny do grobu. To może wydawać się niewiarygodne, ale tak było. Co prawda już ładnych parę lat temu, ale incydent do dziś dokładnie pamiętam. Gdy mężczyźni obecni na pogrzebie zaczęli przygotowywać paski od spodni, aby móc dokończyć ceremonię, w tym czasie z impetem na cmentarz wjechała firma pogrzebowa Charon. Mężczyźni będący na pogrzebie nie pozwolili im jednak podejść do grobu. Zabrali im tylko liny i łopaty i sami zasypali grób, kończąc ostatnie pożegnanie mojej ukochanej babci.

Następnego dnia udałam się z kuzynką i ciocią do zakładu pogrzebowego „Charon”. Zażądałam wyjaśnień, a pan, który nas przyjął nie potrafił odpowiedzieć na moje pytania. Na dodatek miał do nas pretensje o to, że nie pozwoliliśmy grabarzom spuścić trumny z ciałem do mogiły i zakopać grobu.

Gdy zażądałam zwrotu kosztów pogrzebu, wtedy dopiero nasłuchiłam się, jaka jestem niemoralna. Mężczyzna zarzucił mi, że chcę się dorobić kosztem śmierci babci. Nie odpuściłam. Pan po długich negocjacjach zrezygnował i wypłacił mi

całą kwotę, którą zapłaciłam za pogrzeb i na koniec dodał, że dziwi mi się... że nie mam wyrzutów sumienia... że jego zakład zapłacił za trumnę wieńce i oprawę pogrzebu. To nic, że w trakcie mszy panowie z obsługi pogubili się w czasie spożywając alkohol w pobliskim sklepie – bo tak właśnie było.

Do dziś od nikogo z „Charona” nie usłyszałam słowa przepraszam. Tak ja, moja rodzina, a także wszyscy, którzy żegnali moją babcię pamiętają to, co się wydarzyło. Od znajomych słyszałam jeszcze o wielu incydentach w tej firmie i uważam, że czas najwyższy ją zamknąć.

@Ela:

Nareszcie ktoś zdecydował się uruchomić tzw. wodę na młyn, wytknąć wszystko Charonowi. I ja dorzucę swój „kamyczek do ogródka” w tym temacie. Miałam wątpliwą przyjemność skorzystania z usług tej firmy ponad 3,5 roku temu. Zmarła moja Babcia. Zdecydowaliśmy się, iż ciało do grobu i wszystko, co z tym związane złoży właśnie „Charon”. Wszystko było fajnie, dowieźliśmy odpowiednio wcześniej do „Charona” dla Babci ubrania, bieliznę, buty, różaniec z drzewa sandałowego (poświęcony, stanowiący zarówno dla nas, jak i dla naszej Babuni swoistą pamiątkę, ale nie w tym rzecz). Wszystkie dowiezione rzeczy mieliśmy w dużej reklamów-

ce, do której przywiązana była kartka z imieniem i nazwiskiem naszej Babci. Dopełniliśmy więc tego, do czego się zobowiązaliśmy. (...) W dniu pogrzebu, Babcia leżała w trumnie nieuczesana, a nawet rozczochrana, a w dodatku w nie swoich butach, o kilka numerów za dużych, bo prawie pół podeszwy wystawało poza trumnę. Na rękach nie było jej różańca! (...) Panowie z „Charona” stali, wzruszali ramionami, a uśmieszek błąkał im się na ustach. „No, przecież nic takiego się nie stało i nie ma co się denerwować!” Po skróconej uroczystości udałam się z mamą do „Charona”, aby wyjaśnić zaistniałą sytuację. I tu znowu napotkaliśmy na niesamowite chamstwo! „Przyszły dwie baby i się czepiają, cholera wie o co...”. Dopiero po interwencji mojego wujka znalazła się reklamówka z butami i pamiątkowym różańcem, no i przyczepioną karteczką z imieniem i nazwiskiem osoby zmarłej. Została zwrócona, przywieziona do nas do domu. Pan, który ją dzierżył, ze łzami w oczach i na kolanach prosił o wybaczenie...

@Elżbieta:

Informuję, że sprawa związana z pochówkiem mojego taty w styczniu 2013 roku potoczyła się podobnie historii, którą opowiedziała wam siostra zmarłego elblązanina. Mojego tatę włożyli



*Producent namiotów
pogrzebowych*



- Łatwy transport
- Wodoszczelność
- Montaż w 5 minut
- Złote i srebrne wykończenia
- Dowolne nadruki reklamowe

5 lat gwarancji

tel. 32 720 63 56
www.mitko.pl

również do zbyt małej trumny. Aby trumnę mogli zamknąć, zdjął mojemu tacie buty. To szok!!! Finał był taki, że nie zapłaciłam do końca faktury w kwocie 700zł, a ta nędzna firma podała mnie jeszcze do sądu o zapłatę. Sprawę wygrałam, ale trauma i tak pozostanie do końca życia.

@Hania:

Ja również miałam styczność z Zakładem Pogrzebowym „Charon”. Kilkanaście lat temu zmarła mi moja ukochana mama i tu zakład jakoś wywiązał się z zadania. Po pół roku zmarł mój tatuś i udałam się ponownie do Charona. Pomijając fakt, że tata był nieumyty, niechlujnie ubrany – jakoś się z tym pogodziłam. Przeżyłam szok, gdy po dwóch tygodniach przyszedł pan z zakładu pogrzebowego i oznajmił mi, że mam dopłacić 200 złotych, bo tata był za ciężki. Odmówiłam. Mężczyzna nachodził mnie kilka razy. W końcu dwa tygodnie po pogrzebie, przyszedł do mnie z wydrukowanymi nekrologami, które powiedział, że wywiesi, jeżeli nie uiszcę tych dodatkowych 200 złotych. Na nekrologu były dane mojego taty, data śmierci i pogrzebu i dopisek: „córka nie uiszcza zapłaty za pochówek”. Straszyl, że je wywiesi. Powiedziałam, że sprawę zgłoszę na policję. Facet przestał mnie nachodzić.

Współczuję tej rodzinie, której historie opisaście...

@Keson:

11.02.2014 Zakład Pogrzebowy „Charon” organizował pogrzeb mojego wujka na cmentarzu Dębica. Ciało wystawione było w kaplicy na cmentarzu. Okazało się, że zwłoki są ubrane w czarny garnitur, a zakupiony dla wujka był koloru stalowego. Brat zmarłego zadzwonił natychmiast do właściciela „Charona”, aby to wyjaśnić, lecz właściciel zakładu pogrzebowego nie przejął się tym. Gdy padła groźba, że wstrzymamy wypłatę dla „Charona” z ZUS za pochówek, bo nie za taki garnitur płaciliśmy, on na to odpowiedział, że w tej chwili dzwoni do swoich pracowników, by zabrali zwłoki z pogrzebu i je rozebrali. „I róbcie sobie, co chcecie” – stwierdził. Postawił rodzinę zmarłego w sytuacji bez wyjścia. Ciało pochowano, lecz nie tak to wszystko miało wyglądać. Jeżeli zamawiamy usługę, należy wykonać ją zgodnie z zamówieniem.

SKARGI SĄ I ZWIĄZANE RĘCE ADMINISTRACJI CMENTARZY...

Zapytaliśmy Zarząd Zieleni Miejskiej, czy w sprawie Charona skargi trafiają również do zarządcy cmentarzy. Według uzyskanych informacji, Wydział

Administracji Cmentarzy odnotowuje skargi niezadowolonych klientów zakładów pogrzebowych. Niestety wszystkie skargi są objęte tajemnicą służbową i szczegółów ujawniać WAC nie może. Skargi nic też nie zmieniają – Zarząd Zieleni Miejskiej i Administracja Cmentarzy ma związane ręce. Złej firmy wykluczyć nie mogą.

– Zdarzają się sytuacje, kiedy rodzina zmarłych przychodzi i „wylewa” do nas żale na działanie tej czy innej firmy. Jeżeli dotyczy to jakości usługi, to my nic z tym zrobić nie możemy. Leży to w gestii swobody działalności gospodarczej i dotyczy spraw pomiędzy klientem, a daną firmą. Możemy tylko współczuć. Nie możemy też zweryfikować takich zgłoszeń. Jeżeli sprawa dotyczy czegoś, co jest w gestii administracji cmentarzy, to staramy się pomóc rodzinie i natychmiast interweniuujemy. Przeważnie z dobrym skutkiem. – mówi nam Andrzej Dratwa, kierownik Wydziału Administracji Cmentarzy.

– W naszej działalności traktujemy wszystkie firmy jednakowo. Jeżeli przychodzi lub dzwoni do nas klient, aby uzyskać informację i kontakt do zakładów pogrzebowych, podajemy namiały na wszystkie cztery lublinskie firmy, w kolejności alfabetycznej. Nie możemy, nawet jak mamy określone stanowisko, co do konkretnej firmy, polecać lub zniechęcać do korzystania z jej usług. – zaznacza kierownik WAC.

Według naszych dotychczasowych ustaleń z działalności firmy „Charon” jesteśmy przekonani, że władze miasta, którym zależy przecież na godności każdego mieszkańca – tego w ostatniej drodze również – powinny dać możliwości Wydziałowi Administracji Cmentarzy na tymczasowe zawieszenie współpracy z zakładem pogrzebowym, na który wpływa wiele skarg od klientów, a który nie stara się robić nic, aby sytuacja uległa poprawie. Zablokowanie na jakiś czas – krótszy lub dłuższy – świadczenia

PRODUCENT GALANTERII I AKCESORIÓW POGRZEBOWYCH

Carmen

*Nowe
propozycje
wybić
trumienne w
ciekawych
cenach*

www.carmen.lublin.pl

usług pogrzebowych na terenie elbląskich cmentarzy przez konkretny zakład, zmusiłoby wszystkie firmy do zachowania standardów w jakości obsługi klientów oraz wykonywanych usług. Dziwi nas, dlaczego miasto odpowiednich

zapisów nie stworzyło?

W trakcie przygotowania tego artykułu do publikacji, dotarło kolejnych 11 listów od Czytelników w sprawie firmy Charon. Ciągłe czekamy na kolejne opinie i kontakt z nami w tej bulwersującej sprawie.

KOMENTARZ REDAKCJI

Niestety, prawdą jest, że wśród przedsiębiorców pogrzebowych znajdują się osoby, szkodzące wizerunkowi branży. Trudno jednak przesądzać, czy tak jest również w przypadku elbląskiego Charona, gdyż właściciel firmy nie ustosunkował się do stawianych mu przez dziennikarzy zarzutów. Nie znamy jego wersji wydarzeń. Pomimo, że my też wielokrotnie dzwoniiliśmy do elbląskiej firmy, prosząc o wypowiedź i ustosunkowanie się do nadesłanych nam informacji.

Choć tego typu uniki stawiają już na wstępie spółkę Charon w złym świetle, nie powinniśmy zapominać, jak bardzo w dzisiejszych czasach społeczeństwo jest roszczeniowe. Być może prawda wygląda nieco inaczej i dziennikarskie publikacje nie odzwierciedlają całej prawdy o tym zdarzeniu.

Faktem jest jednak, że w firmach pogrzebowych dochodzi czasami do różnych nieprawidłowości, które powinny być piętnowane i bezwzględnie tępione. Sam miałem okazję być na pogrzebie, gdzie trumna nie mieściła się do grobu, wybudowanego na okoliczność tego pochówku. Pracownicy

zakładu, który świadczy również usługi z zakresu wywożenia śmieci, zaczęli skakać po niej. Gdy to nie przyniosło zamierzzonego skutku, jeden z mężczyzn udał się po siekierę, aby odrąbać szczyt trumny. Wtedy zareagowała rodzina, która otrząsnęła się już po wcześniejszych atrakcjach i nie pozwoliła na dalszą kontynuację beczczenia ceremonii. Byłem również świadkiem pochówków, przeprowadzanych pod wpływem alkoholu. W pamięci utkwił mi pogrzeb dziesięcioletniego chłopca, którego ojciec rozjechał ciężarówką. Nie zauważył dziecka przebiegającego koło naczepy, która zahaczyła o ubranie chłopca i wciągnęła go pod koła. W trakcie Mszy Świętej, grabarze udali się do pobliskiego sklepu, gdzie spili się. Wynosząc z kościoła trumnę, ślaniali się na nogach, zataczali, potykali się. Zdarzają się też księża, którzy podczas homilii piętnują życie nieboszczyka, nie szczędząc przykrych wytykówek oraz swoich opinii żałobnikom. I mimo, że tego typu pochówki stanowią zaledwie niewielki promień ceremonii, które są prowadzone godnie, z należytą czcią i szacunkiem wobec osoby zmarłej, jej rodziny, bliskich, to właśnie tamte najbardziej zapadają w pamięć.

GDZIE

Granice kremacji w Polsce wyznacza Wisła. Na lewo dziesiątki spoielarni, na prawo... zaledwie kilka i to ledwo wiążących koniec z końcem.

Ryszard Godlewski

Polska to kraj, jak wydawać by się mogło, jednorodny kulturowo czy językowo. Po drugiej wojnie światowej ludność z okolic Lwowa zasiedliła dolny Śląsk. Warszawa, zrównana w 1944 r. przez wojska niemieckie z ziemią, to wielokulturowy tygiel miasteczek i wsi z całej Polski. Oprócz Kaszubów, gdzie nadal obowiązuje lokalna gwara, trudna do zrozumienia dla większości Polaków, regionalizmy ograniczają się od kilku do kilkudziesięciu maksymalnie słów będących w powszechnym użyciu. Na południu Polski wychodzi się nie na dwór, ale na pole. Glazura to flizy, smoczek — cumelek, bajoro — błoto, bańka — bombka choinkowa, chaber — bławatek, faworki — chrust, durszlak — druszlak, nogi — giry, dżdżownica — glizda, droga — gościniec, kaszanka — kiszka, zaprawa murarska — malta i inne. Na wschodzie Polski latarka to batarejka, z kolei baterie to środki. Samochód to taksówka a taksówka to taryfa. Wszystko dzieje się „dla”: dla sołtysa zdycha pies, dla Mańki krowa się ocieliła a dla mnie boli głowa. No i bułka chleba, kaban, rzezać, chłopczki, kordła. ... W Wielkopolsce pyry to ziemniaki, zwane gdzie indziej kartoflami, chabas — mięso, ćpać — rzucać, hazaj — zając, kieloch — ząb, kluka — nos, laczki — kapcie, oblec — włożyć, trzewiki — buty. Oraz dynks, poruta, hekksa, narychtować. Jednak nie o regio-

Międzynarodowy Transport Zmarłych



Nawiążemy współpracę z firmami pogrzebowymi

Atrakcyjne stawki za kilometr

Trumna z wkładem metalowym od 1450 zł

Załatwiamy wszystkie formalności

Tel. 508-692-713

**www.funeral.com.pl
biuro@funeral.com.pl**

ZBUDOWAĆ KREMATORIUM?

nalizmach mowa.

Patrząc na funeralną mapę Polski, kraj dzieli się na wschód i zachód od Wisły. O ile w Wielkopolsce, łódzkim, Śląsku, krematoria powstają jak grzyby po deszczu, nawet po kilka w jednym mieście oraz sąsiednich wioskach i miasteczkach, wchód Polski praktycznie się „nie pali”. Poza nielicznymi kremacjami, w większości dominują pochówki tradycyjne. I na obecna chwilę jakakolwiek tego inwestycja, z pewnością się nie zwróci. Dlaczego? Zapytaliśmy o to kilku mieszkańców Południowego Podlasia, na dworcu PKS.

- Jan O. (I.56) — Nie podoba mi się to. Nie wyobrażam sobie, aby ktoś mnie w doniczkę chował. Stać mnie, na trumnę i aby ja sześciu chłopu niosło.
- Marianna C. (I.47) — Na pewno nikt mnie po śmierci nie będzie zgarniał szufelka i miotłą do jakiejś tam urny.
- Robert W. (I.29) — O własnym pogrzebie, to ja jeszcze nie myślę. Jeśli zaś chodzi o moich rodziców, nigdy nie

pozwolę, aby ich spalić. To tak, jak bym chciał się ich pozbyć, wymazać z pamięci. Pochowam ich w trumnie i będę odwiedzał.

- Onufry K. (I.76) — Łoj panie, a co by na takie fanaberie u nas na wsi powiedzieli. Że ja oczadział na starość do reszty?

- Karolina M. (I.24) — Jestem tolerancyjna, każdy ma prawo wybrać, co chce. Jeśli zaś chodzi o mnie, na pewno w tradycyjny sposób.

- Przemysław Z. (I.38) — Nie wiem, miejsca na cmentarzu są coraz droższe. Może to dobra alternatywa. Ale ja bym się chyba nie zdecydował.

- Roman Sz. (I.63) — Jestem w tym wieku, gdy już myśli się coraz częściej o tej ostatniej drodze. Widzę dębową trumnę, i jak spoczywam obok mojej śp. żony. W trumnie, a nie jak coś, przypominającego przyprawnik.

- Zygfryd A. (I.41) W Polsce mieszkam od urodzenia, ale z pochodzenia jestem czysto krwistym Litwinem. Jestem za kremacją. To najrozsądniejszy sposób.

- Eugeniusz W. (I.69) — Puścić z dymem można chałupę, ale nie ojca. Nigdy nie poprosiłbym o coś takiego moich dzieci.

- Jan K. (I.72) — A mi wszystko obojętne, co w tej demokracji ze mnie zrobią. Mogą nawet przekręcić przez maszynkę na konserwy. Za komuny, człowiek żył godnie i godnie umierał. Teraz to banda łobuzów, szubrawców i złodziei. Co zrobią to zechcą. Zasiłki pogrzebowe już tak obniżyli, że jak dzieci nie będzie stać na pogrzeb, niech palą.

- Lucjan P. (I.64) — Ja aż taki nowoczesny nie jestem. Poprzestanę przy trumnie.

Jak informuje właściciel zakładu pogrzebowego z Sanoka Bernard Jayko, tam również kremacje należą do rzadkości. Od Suwałk, przez Białystok, Białą Podlaską, Chełm, Zamość, Przemyśl po Sanok, kremacje należą do rzadkości.

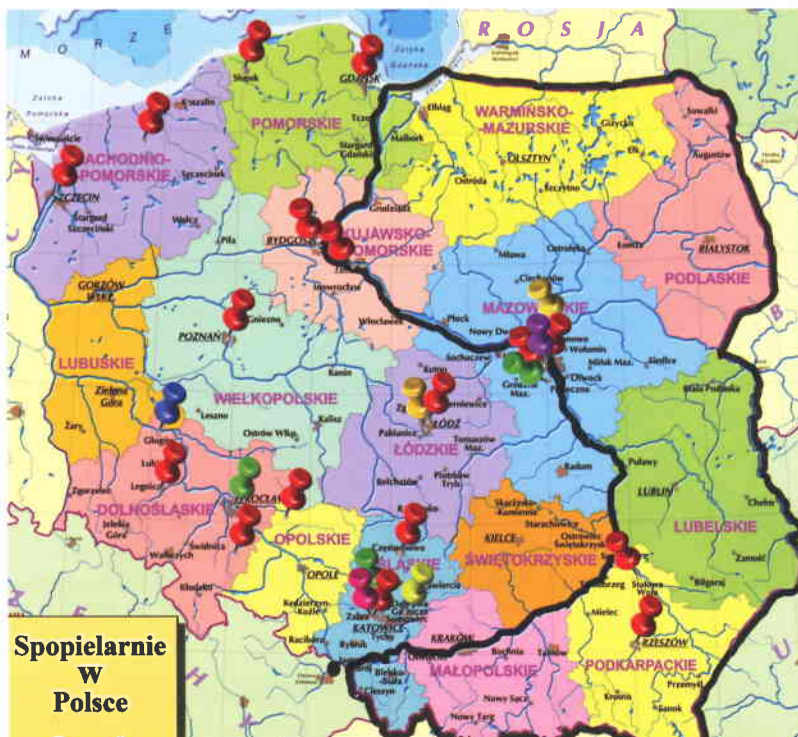
Sondę na lubelskim cmentarzu przeprowadził dla naszych czytelników Igor Szezlóng.

- Fanaberia, fanaberia i jeszcze raz fanaberia — mówi Artur Z. — Ludziom w głowach się poprzewracało.

- To tak, jak ci oligarchowie z Ukrainy. Nawet po śmierci chcą pokazać, że są inni, lepsi — Krystyna W.

- Niektórzy korzystają, ja nie wyobrażam sobie, abym miał odwiedzać rodziców przed jakąś ścianą — Marian S.

To nie oznacza jednak, że w przyszłości, również na wschodzie Polski, kremacje nie staną się coraz częstszą formą pochówku. Wszystko zależy od mentalności mieszkańców, która z czasem się zmienia. Ściany urnowe, które jeszcze nie dawno były swego rodzaju sensacją na wschodnich cmentarzach, stają się coraz częściej nieodłącznym elementem wszystkich większych nekropolii.



CZY WIEŚ ULEGŁA ZBIOROWYM OMAMOM?

NIE PODMIENIONO TRUMNY MOJEJ MAMY !

Nieprawdą okazała się informacja, jakoby podczas pogrzebu, który odbył się w czwartek 20 lutego we wsi Wisznice (woj.lubelskie), podmieniono trumnę z ciałem nieboszczki. Tak bynajmniej twierdzi rodzina zmarłej oraz właściciel lokalnej firmy pogrzebowej. Wieś jest innego zdania.

Ryszard Godlewski

Wiadomość o rzekomej pomyłce zwłok, lotem błyskawicy obiegła całą Wisznicką gminę i okolice, a w naszej redakcji rozzwoniły się telefony. Postanowiliśmy sprawdzić, co też wydarzyło się naprawdę podczas wspomnianego pogrzebu.

- Jest mi bardzo przykro, że w tak bolesnym dla naszej rodziny momencie, ludzie wymyślają takie niestworzone rzeczy. Doszło do drobnej pomyłki na tabliczce trumiennej. Poza tym wszystko było w porządku — twierdzi syn zmarłej.

- W kościele, podczas pogrzebu, syn zmarłej zorientował się, że przywieźli inną trumnę niż tą, którą kupił — twierdzi mieszkaniec wsi, z której pochodziła nieboszczka. — Coś go tknęło i postano-

wił sprawdzić, kto jest w środku. Kazał ją otworzyć. Okazało się, że leży tam inna kobieta, o tym samym imieniu, mieszkanka sąsiedniej wsi. Pracownicy zakładu pogrzebowego, gdy zorientowali się w pomyłce, natychmiast zabrali trumnę i przywieźli drugą. Aby upewnić się, że i tym razem nie doszło do pomyłki, syn kazał ją w kościele otworzyć.

Historię tą potwierdza w rozmowie z nami również mieszkanka Wisznic. - Nie tylko trumna, ale i tabliczka na niej była innej osoby. Jeszcze na cmentarzu krewni po raz kolejny otwierali trumnę, aby się upewnić, że wszystko jest w porządku. Z tego co wiem, rodzina już dogadała się z właścicielem firmy pogrzebowej.

Aby zweryfikować otrzymane informa-

cje, zadzwoniliśmy do kilku mieszkańców wsi, gdzie mieszkała nieboszczka. Wszyscy zgodnie potwierdzają tę samą historię.

Właściciel zakładu pogrzebowego z Wisznic jest załamany plotkami, na temat pomyłonych trumien — Do żadnej pomyłki, o jakiej mowa nie doszło. Zamieniono jedynie tabliczki z nazwiskami. Rodzina zmarłej i ja, mamy już dosyć tej sytuacji.

- Trumnę w kościele otwarto jedynie po to, aby rodzina mogła pożegnać się z babcią — wyjaśnia krewna zmarłej.

- Na cmentarzu otwarliśmy ją po raz drugi, aby ciocia, która porusza się na wózku, także mogła się pożegnać.

- Chyba my, jako rodzina najlepiej wiemy, jak było na prawdę. Nikt z nas nie dogadywał się z zakładem pogrzebowym, nie było żadnej pomyłki, poza podmianą tabliczek.

Jak okazuje się, nawet pozornie niewinna plotka, może zatoczyć bardzo szeroki łuk i zacząć biec własnym życiem.

- Szkoda, że my tylko na tym cierpimy — podsumowuje syn zmarłej.



KREATOR I PRODUCENT EKSKLUZYWNYCH URN
TEL. + 48 661 126 446 **WWW.PAULURNY.PL**

PLAGIAT NA CMENTARZU

Przed Sądem Rejonowym w Siedlcach, toczy się proces, pomiędzy właścicielami dwóch sąsiadujących ze sobą zakładów kamieniarskich. Właściciel jednego z nich oskarża konkurenta, że bezprawnie skopiował jego rzeźbę.

Nie istnieją, chociaż powinny, specjalne oznaczenia cmentarnych obiektów, względem których ich twórcy roszczą sobie prawa. W przeciwnym razie może dojść do sytuacji, jaka ma miejsce na siedleckiej nekropolii.

RZEŻBA ZBIEŻNA

Tradycyjna tematyka rzeźby cmentarnej opiera się na kilku podstawowych motywach. Są to Maryja, Aniołowie, Chrystus. Decydując się na tego typu pomnik, bez trudu można skorzystać z gotowych, niezmiennych od stuleci projektów. Jak jednak ustrzec się przed popełnieniem plagiatu, chcąc zamówić nietypową rzeźbę. Czy jest to możliwe, aby w podobnym czasie i tym samym miejscu, dwójgu ludziom, miejscowemu kamieniarzowi i jednemu z klientów, zaświtała w głowie ta sama koncepcja?

W sierpniu 2010 r., właściciel zakładu kamieniarskiego Malkom w Siedlcach, Andrzej Maliszewski, wykonał kamienny pomnik, wraz z rzeźbą „Płaczki”, które zamówiła córka zmarłej sąsiadki. Wybrała go na podstawie kilku szkiców, które jej przedstawił. Niecały rok później, w kwietniu 2011 r.

rzemieślnik zauważył na tym samym cmentarzu, świeżo postawioną rzeźbę, łudząco podobną do jego dzieła. Jak okazało się, wykonał ją jego sąsiad a zarazem konkurent, zakład Munina



z Siedlec, na zlecenie Andrzeja G., według przedstawionego przez niego szkicu.

NIC NIE PAMIETAM

– Byłem zbulwersowany. Kompozycja jest identyczna, różniła się

sposobem wykonania, czyli warsztatowo. Projekt Andrzeja G., który złożył u wykonawcy i oryginał zrobiony przeze mnie są prawie identyczne – twierdzi Andrzej Maliszewski.

– Nie pamiętam wielu rzeczy, nie wiadomo nawet, kto to zrobił. Ja mam kilkunastu pracowników – wyjaśnia Jerzy B., właściciel zakładu kamieniarskiego, który wykonał sporną rzeźbę.

– Oskarżony Andrzej G. wyjaśnił, iż wykonując szkic rzeźby, kierował się rysunkami z internetu i albumem otrzymanym od wykonawcy. Tam czerpał inspirację – informuje Wojciech Michalak z Sądu Rejonowego w Siedlcach.

Maliszewski od 34 lat prowadzi zakład kamieniarski w Siedlcach. Rzeźbi zarówno w kamieniu, jak i drewnie. Jego dzieła można było podziwiać m.in. w Muzeum Regionalnym w Siedlcach i w Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie. Mają charakterystyczny dla artysty kształt i elementy. Poza tym, rzeźba została desygnowana jego podpisem. Artysta jest przekonany, że doszło do naruszenia jego praw autorskich. Dlatego skierował sprawę do prokuratury. Ta jednak dwukrotnie umorzyła śledztwo. Wtedy osobiście złożył akt oskarżenia do sądu.

– Został przeprowadzony eksperyment. Andrzej G. miał naszkicować tę rzeźbę w sposób, w jaki to przedstawił wykonawcy. Czekamy na opinię biegłego – dodaje Michalak.

ZRZESZAJMY SIĘ!

Szanowna Pani, Szanowny Panie

Pragnę zaprosić Państwa do wstąpienia w szeregi członków Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego i aktywnej pracy na rzecz branży pogrzebowej oraz udziału w organizowanych przez Stowarzyszenie konferencji i szkoleń zawodowych. Takie spotkania są cenne dla rozwoju zawodowego, są okazją do wymiany doświadczeń, nawiązania kontaktów i współpracy, jednocześnie stwarzają warunki do integracji środowiska.

To właśnie w odpowiedzi na potrzebę integracji naszego środowiska, poprzez przynależność do organizacji skupiającej podmioty borykające się na co dzień z podobnymi problemami, błędące w gąszczu niespójnych przepisów prawnych lub szukających rozwiązań tam, gdzie ich brakuje, powstało i skutecznie działa Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe (utworzone w 1997 roku jako Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy). Reprezentujemy branżę na forum międzynarodowym poprzez członkostwo jako Reprezentant Narodowy w Światowej Organizacji Służb Pogrzebowych FIAT-IFTA.

W dzisiejszym świecie wartością, której znaczenie nie zawsze sobie uświadamiamy, jest jedność. W jedności bowiem siła. Nie o siłę jednak chodzi, ale o jednomyślność w działaniu, jakże ważną dla wszystkich grup branżowych. Nie musimy nikogo przekonywać, jak wielki jest przemysł cmentarno-pogrzebowy i jak ogromna armia ludzi wykonuje swoje zadania na przeróżnych stanowiskach przemysłowych, handlowych i usługowych.

Czasami ma się wrażenie, że niektóre grupy, sektory chciałyby zachować swoją pełną odrębność, autonomię. Taki podział jest wręcz pożądanym, ale pod jednym szyldem o nazwie „Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe”, jego miano bowiem jest bez wątpienia uniwersalne dla wszystkich, którzy

w jakiś sposób są z tą branżą związani. Wyłącznie na bazie tej różnorodności można stworzyć szerokie spektrum, w którym można będzie dyskutować o różnych problemach w jednym bloku tematycznym i oddziaływać na nie z różnych punktów widzenia.

Pogłębiając nasz powszechny autorytet, mamy szansę zająć należne nam miejsce w ochronie wspólnych interesów. Tylko w ten sposób możemy stać się organizacją w pełni samorządową, która będzie miała znaczący wpływ na powstawanie aktów prawnych dotyczących naszej działalności. Będzie mogła, występować do organów legislacyjnych z własnymi wnioskami – projektami dotyczącymi branży funeralnej. O tym, co trzeba zmieniać lub jakie przepisy trzeba stworzyć, wiecie **WY** – praktycy z wieloletnim doświadczeniem, często już jako kolejne pokolenie w branży.

Powszechnie w środowisku dostrzega się pilną potrzebę doskonalenia naszego działania i oddziaływania na zewnątrz. Jest bardzo dużo do zrobienia, ale niestety w rozproszeniu bardzo dużo wartościowych pomysłów ulatnia się.

Nie pozwólmy o NAS, decydować INNYM

Zostań członkiem Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego

Pozostając do Państwa Dyspozycji
Krzysztof Wolicki
Dyrektor Zarządzający
Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe
ul. Etiudy Rewolucyjnej 48, 02-643 Warszawa
tel. 604 286 073, tel/fax 22 834 84 60
www.polskiestowarzyszeniepogrzebowe.pl
krzysztof.wolicki@stowarzyszeniefuneralne.pl



Producent Urn

Ceny od 60 zł

Tel. 513 184 399

www.kuferkizdrewna.pl



URNA W KSZTAŁCIE KOTA.

PIERWSZY TAKI CMENTARZ W LUBLINIE

lublin.gazeta.pl

„Co dzieje się ze zwłokami mojego psa?“, pytali właściele czworonogów, które w klinice musiały być poddane eutanazji. Mówiłem im prawdę, czyli że zwłoki zwierząt są traktowane jak zwykłe odpady – opowiada weterynarz Artur Sokołowski. Postanowił założyć Park Pamięci.

Obowiązujące przepisy zakazują zakopywania martwych zwierząt w parkach, czy przydomowych ogródkach. Wszystkie zwłoki muszą być utylizowane, tak nakazuje prawo narzucone przez Unię Europejską. Wygląda to tak, że jeśli pies zdechł w klinice, ta przekazuje jego zwłoki do zakładu utylizacyjnego, z którym ma umowę. – W innych krajach, na przykład w Czechach, normalne jest, że właściele po śmierci swoich czworonogów kremują je i chowają na cmentarzach dla zwierząt – mówi Sokołowski.

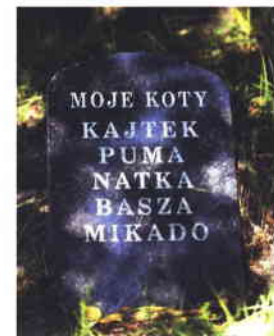
Sokołowski: – Nie jest w porządku, że w Polsce zwierzęta, które przecież towarzyszyły swoim właścicielom przez lata, po śmierci są traktowane w taki sposób.

Weterynarz pod wpływem reakcji zrozpaczonych właścicieli postanowił założyć Park Pamięci. Działający od trzech miesięcy zakład, jako drugi w Polsce, zajmuje się indywidualną kremacją małych zwierząt.

Właściciel psa, czy kota po jego kremacji dostaje prochy zwierzęcia w specjalnej urnie rozkładającej się w środowisku naturalnym. Do wyboru są urny z wrytymi wzorami łap, czy w kształcie kota. W okolicy nie ma jednak cmentarza dla zwierząt, gdzie można by pochować swojego czworonoga.

Dlatego założyciel Parku Pamięci chce stworzyć w Lublinie takie miejsce. – Je-

steśmy już po wstępnych rozmowach z urzędem miasta – tłumaczy Sokołowski. Cmentarz dla zwierząt powstanie prawdopodobnie w przeciągu roku.



Dotąd do Parku Pamięci zgłosiły się cztery osoby, które chciały skremować zwłoki swoich czworonogów.

Ceny kremacji w zakładzie wahają się w zależności od wagi zwierzęcia. Właściciel musi się liczyć z wydatkiem rzędu 700-950 zł. Pamiątką po ukochanym psie może być też syntetyczny diament, wyrabiany z włosów albo prochów zwierzęcia. Najtańszy kosztuje prawie 5 tys. zł.



KOLORYSTYKA W MAKIJAŻU POŚMIERTNYM



Joanna Gwiazda-Weczera

Przygotowanie zmarłego do ostatniego pożegnania jest niełatwym zadaniem i wymaga profesjonalnego przygotowania i zmysłu estetycznego. Wolą rodziny jest, aby zmarła osoba jak najlepiej

prezentowała się w wystawionej na widok publiczny trumnie.

Głównym celem makijażu pośmiertnego jest przede wszystkim zatuszowanie niekorzystnych znamion śmierci i podkreślenie urody zmarłego. Dlatego najistotniejszy jest umiar w stosowaniu kosmetyków i przemyślane ich zastosowanie.

Wizażysta pośmiertny zawsze wykorzystuje kilka kosmetycznych technik, zmierzających do uzyskania możliwie naturalnego wyglądu ciała. Ja każdy przypadek traktuję indywidualnie, ponieważ przyczyny śmierci i jej skutki są różne. Użycie środków chemicznych i kosmetycznych w przygotowaniu ciała zmarłego, oraz okoliczności śmierci, takie jak choroba lub uraz, czynią pracę wizażysty pośmiertnego, jako zadanie łatwiejsze lub trudniejsze do wykonania. Śmiertelny wypadek samochodowy lub długotrwała choroba może drastycznie zmienić wygląd danej osoby i wymagać wielogodzinnych zabiegów. Aplikacja kosmetyków może być utrudniona przez uraz, przerwanie ciągłości skóry, wychudzenie, guzy lub zmiany barwnikowe na skórze. Natomiast w przypadku osoby, która zmarła naturalnie, potrzeba tylko bardzo delikatnego makijażu.

W makijażu pośmiertnym nie można bazować jedynie na własnej inwencji twórczej, ponieważ trzeba się zastosować do prośby rodziny lub sugerować zdjęciem osoby zmarłej. Im więcej aktualnych zdjęć dostarczy rodzina zmarłego, tym łatwiej jest dobrać odpowiedni kolor i styl makijażu. Jeżeli robi się makijaż według własnego pomysłu powinno się stosować

delikatnie, stonowane kolory. Zdecydowanie wystrzegać się należy wykonywania „ciężkiego makijażu”, wręcz nienaturalnego „efektu maski”.

Kobietom nakłada się pomadki o ciepłych odcieniach, unikając przy tym krzykliwych kolorów: ognistej czerwieni czy fuksji. Usta powinny być najbardziej zaakcentowane, dlatego pomadka musi być naniesiona niezwykle precyzyjnie i dokładnie. Najlepiej za pomocą cienkiego pędzelka do malowania ust. Jak ognia powinno się wystrzegać używania błyszczaków i brokatowych szminek. Czasami beżowa lub lekko różowa szminka jest stosowana także u mężczyzn.

Kolorystyka cieni do powiek powinna mieścić się w odcieniach ziemi. Preferowane są spokojne, zgaszone kolory, zazwyczaj w odcieniach brązu, beżu, szarości, pudrowego różu i ecru. Zdecydowanie najlepiej sprawdzają się matowe i niepołyskujące cienie; te z dużą zawartością błyszczących drobinek absolutnie nie nadają się na okazję ceremonii pogrzebu.

Używanie tuszu do rzęs w makijażu pośmiertnym, to indywidualny wybór każdego wizażysty. Pewne jest, że rzęsy po aplikacji tuszu muszą być należycie rozczesane. Ilość nałożonych warstw jest również istotna gdyż chodzi jedynie o podkreślenie rzęs a nie nadania im teatralnego wyglądu i sztuczności.

Rysunek brwi powinien być możliwie naturalny. Jeżeli chce się położyć na nich akcent, powinno się to zrobić kredką do brwi bądź cieniem do powiek w odcieniach brązu lub szarości. Namalowanie dwóch czarnych grubych kresek, na pewno nie zostanie dobrze odebrane przez rodzinę zmarłej osoby.

Podstawą w odpowiednim dobieraniu kolorów jest znajomość i umiejętność posługiwania się kołem barw. Źle dobrany odcień podkładu, pogłębi widoczne zmiany pośmiertne lub chorobowe, jak chociażby w przypadku żółtaczki, pigment w żółtej tonacji. Na widoczne plamy opadowe w fioletowej zimnej kolorystyce, nakłada się ciepłe kolory. W przypadku błądności powłok skórnych, używa się nieco ciemniejszych pigmentów, aby skórę „ożywić”. Gdy występują granatowo-fioletowe si-



niaki należy zneutralizować je żółtawo-pomarańczowymi odcieniami pigmentów. Jeżeli występuje trudność w zakryciu znamienia lub patologicznej zmiany o czerwonym kolorze, najpierw nakłada się pigment w kolorze zielonym, w celu neutralizacji, a następnie aplikuje się podkład o właściwym odcieniu.

Kluczową jest technika nakładania płynnych podkładów, ponieważ szybko wysychają na skórze. Podczas aplikacji działa się miejscowo, nakłada się punktowo w danej okolicy, gąbeczką lub pędzlem rozciera i wklepuje się, a następnie przechodzi się do kolejnego obszaru skóry tak, aby pokryć ją nim całkowicie.

W celu nałożenia pudru sypkiego używa się puszki do pudru, dużego pędzla z naturalnego włosa lub dyfuzora. Sprawdza się, jako utrwalacz makijażu, matowi go i minimalnie rozjaśnia. Najczęściej używam biały, czyli transparentny, lub w odcieniach beżu, brzoskwini i jasnego różu.

Róż stosuje się do modelowania kształtu twarzy, jak również wizualnego odmłodzenia rysów. Dla ożywienia koloru cery warto zastosować odcienie brzoskwini czy moreli. Przy jasnej cerze najlepiej sprawdzą się kosmetyki w tonacji różu. Od pasteli do bardziej wyrazistych i nasyconych. Akcentuje się wtedy czoło, nos, brodę i kości policzkowe. W celu wymodelowania kształtu twarzy, wykorzystuje się głównie odcienie brzoskwini i brązu.

Złotą zasadą kosmetyki jest oszczędne stosowanie i nakładanie kosmetyków, najlepiej przy naturalnym świetle. Trzeba pamiętać, że twarz, szyja, dłonie, ramiona i uszy, muszą być kolorowane tym samym odcieniem. W zależności od zabarwienia skóry stosuje się odpowiednio do niej dobrany kolor kosmetyku. Zaletami profesjonalnych kosmetyków do makijażu pośmiertnego jest przede wszystkim trwałość, odporność na działanie zmiennych temperatur (działanie zimna w chłodni) i zapewnienie doskonałego krycia.

Zdjęcia:

- 1., 2. Mężczyzna z żółtaczką - przed i po kosmetyce
- 3., 4. Kobieta przed i po wykonaniu makijażu pośmiertnego
- 5., 6. Kobieta przed i po wykonanej stylizacji pośmiertnej



KREMATORIA W POLSCE

Cmentarz Komunalny Krematorium W Częstochowie
42-210 Częstochowa, ul. Radomska 117

PPU Zielen Sp. z o.o. Gdańsk, Zakład Kremacji
Przy Cmentarzu Centralnym Srebrzysko, ul. Srebrniki 14, Wrzeszcz

Krematorium w Głogowie „Cremering” s.c.
67-210 Głogów, Sikorskiego 64c

Klepsydra Sp.j. - Krematorium
94-247 Łódź, ul. Solec 3/5

Firma H. Skrzydlewska - Usługi Kremacyjne
92-402 Łódź, ul. Zakładowa 4

Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne Hofman
ul. Nowary 27, 41-720 Ruda Śląska - Wirek
Tel. 32 242 26 27, 601 463 807 fax. 32 240 03 80

Spółdzielnia Pracy Universum - Kremacja Zwłok
61-777 Poznań, ul. Woźna 15a

Park Pamięci Sp. z o.o. - Usługi Kremacyjne i Pogrzebowe
41-707 Ruda Śląska, ul. Krańcowa 5

Zakład Usług Komunalnych - Krematorium
71-080 Szczecin, ul. Ku Słońcu 125a

Krematorium
Właściciel: Wiesław Laskowski, Grudziądzka 192/196, Toruń
Biuro Spopielarni Zwłok, Tel.: 795 795 818, spopielarnia@hapis.com.pl

„Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych MPGK Rzeszów”
Biuro Cmentarza Komunalnego Wilkowyja
Tel: 17 853 53 48, tel. kom. 601 402 991

Zarząd Cmentarzy Komunalnych - Spopielanie Zwłok
Na Cmentarzu Komunalnym Południowym - Wólka Węglowa
01-938 Warszawa, ul. Wójcickiego 14;

Nowa Spopielarnia Na Cmentarzu Południowym
05-503 Antoninów 40, gm. Piaseczno

Zarząd Cmentarzy Komunalnych We Wrocławiu - Spopielanie Zwłok
50-224 Wrocław ul. Kielczowska 90 (cmentarz Komunalny Psie Pole)

Zakład Pogrzebowy Mysiek
Brzeg, ul. Ciepłownicza 1

Zakład Pogrzebowy Apokalipsa Anna Czyżak
Krematorium w Wyszkowie, 07-200 Wyszków, ul. Pułtуска 177

Memento Sp. z o.o.
ul. Ofiar Katynia 59a, 37-450 Stalowa Wola

Krematorium Aurora
41-300 Dąbrowa Górnicza, ul. Zaplecze

Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku
ul. Zachodnia, 76-200 Słupsk

Firma Walicki Śląski Dom Pogrzebowy
41-902 Bytom, ul. Piekarska 99

Krematorium Pruszków
ul. Południowa 22, 05-804 Pruszków

Przedsiębiorstwo „Zielen Miejska” Sp. z o.o.
Czarna Droga 45, 85-220 Bydgoszcz
www.zielenmiejska.pl

Legnickie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.
ul. Nowodworska 60, 59-220 Legnica
Krematorium - Cmentarz w Jaskowie, tel. 76 856 63 45

Krematorium Weles
Weles Sp. z o.o. Spółka Komandytowa
Ramlewo 45, 78-120 Ramlewo, tel. 535-053-531

Krematorium Olimp
ul. Żabkowska 78, 57-100 Strzelin
Tel. 71 725-50-00, tel. kom. 796-350-123

CZYTELNICY PYTAJĄ

Marian Kolczyński odpowiada

Witam

Chcę abyście pomogli mi państwo w pewnej nurtującej mnie sprawie. Posiadam grób moich dziadków na cmentarzu parafialnym. W tym samym grobie leży rodzeństwo moich dziadków a więc wujostwo, jakieś dziecko jednego z nich, etc. Nie jest to generalnie istotne, bo w grobie spoczywają tylko członkowie rodziny. Nie pochowano w nim nigdy osoby obcej – niespokrewnionej z osobami już tam pogrzebanymi. Jest wiele osób żyjących, które nawet się nie znają a mają tam pochowanych swoich przodków...

W ostatnim czasie zmarł jeden z nestorów rodu i został pochowany w tymże grobie, pozostawiając spory spadek. Dalsza rodzina – mało mi znana – jest beneficjentem pozostawionego majątku. Poczuwając się, z odziedziczonych funduszy, dokonała – ta odległa część rodziny – remontu naszego wspólnego grobowca (a jest to dość spora kaplica stojąca nad miejscem pochówku). Osoba dokonująca renowacji kaplicy nagrobnej nie pokusiła się o uzyskanie zgody czy też aprobaty, innych żyjących członków naszej swojej rodziny. Zrobiła to we własnym zakresie, w porozumieniu z administratorem tegoż parafialnego cmentarza. Remont został przeprowadzony dość porządnie. Niestety ku mojemu zaskoczeniu, aktualny grobowiec nie posiada na tablicach nagrobnych informacji, o wszystkich tam spoczywających osobach, a w gestii mojego zainteresowania, brak tam moich zmarłych dziadków. Liczne telefony i prośby z osobą, która podjęła się remontu spełzły na niczym. Administrator nie podejmuje się wyjaśnienia, dlaczego pozwoił krewnym na remont grobowca i odmawia wyjaśnień. Bardzo proszę o pomoc, odpowiedź, jak tę sprawę załatwić w sposób prawidłowy. W archiwum rodzinnym posiadamy fotografie grobu sprzed remontu, gdzie są tablice z wszystkimi nazwiskami i danymi osób zmarłych, pochowanych w tym grobie.

Borys Hołownia

Witam.

Opisana w liście sprawa szeroko opisuje część nadziemną grobu, a więc nagrobek. W tym wypadku nagrobkiem jest okazała kaplica nagrobna, będąca z pewnością wartością zabytkową. Być może dlatego autor listu swoją uwagę skupił na nagrobku, czy raczej kaplicy nagrobnej, a nie na osobach pochowanych w grobie i praw stąd wynikających. Źródłem faktycznego prawa do grobu są więzy pokrewieństwa, jakie łączą żyjących krewnych z osobami pochowanymi w grobie.

Wybudowana na grobie okazała kaplica nagrobna jest materialnym elementem

wystroju grobu. Przy ustalaniu praw do grobu, prawa wynikające z więzów pokrewieństwa, czyli prawa osobiste, mają zawsze prymat przed prawami materialnymi.

Osoba, czy też osoby posiadające prawo do grobu, mają między innymi prawo urządzenia grobu, a w tym prawo postawienia, czy wyremontowania nagrobka lub tak jak w tym wypadku wyremontowania okazałej kaplicy nagrobnej i umieszczenia na nim odpowiednich napisów.

Prawo do grobu wielomiejscowego (przypuszczam, że w tym wypadku murowanego), posiadają wszyscy

krewni osób zmarłych tam pochowanych. Krewni wymienieni są w art.10 ust. 1 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Niezależnie od tego, krewni osób zmarłych pochowanych w grobie mają osobiste prawo kultywowania pamięci zmarłych, jako ich własne dobro osobiste, mające oparcie w przepisach prawa cywilnego (art. 23 i 24 KC).

Każda osoba, której prawa (wynikające bądź z ustawy o cmentarzach – art.10 ust.1, bądź z art.23 KC) zostały naruszone może domagać się ich ochrony. Właściwą instancją, przed którą można dochodzić swoich praw jest oczywiście wydział cywilny sądu powszechnego. Tam też osoba domagająca się umieszczenia na grobie tablic z nazwiskami swoich krewnych, powinna się zwrócić o uznanie swoich racji, jeśli inni współuprawnieni ich nie uwzględnią.

Przy wielu pochówkach, po wielu latach, ustalenie grona krewnych mających prawo do tego grobu nie będzie łatwe. Jeśli sami krewni nie ustalą wzajemnych praw, to z pewnością nie zrobi tego administrator cmentarza. Tym bardziej, że chodzi tu o rozstrzygnięcie sporu (jedna osoba żąda umieszczenia nazwisk, a ktoś inny się na to nie zgadza).

Administrator cmentarza tego sporu między krewnymi rozstrzygnąć nie może (nie będzie przecież zastępował Sądu). Administrator cmentarza nie jest też kompetentny w sprawie umieszczenia, bądź nie umieszczenia nazwisk po remoncie. Nie może ingerować w treść napisów (o ile nie są uwłaczające).

Autor listu powinien sformułować swoje żądania na piśmie i skierować je do osoby, która wykonała remont i nie umieściła właściwych nazwisk. A jeśli to nie odniesie skutku, to skierować sprawę do sądu, i tam udokumentować swoje racje.

Pozdrawiam.

Marian Kolczyński.

PONAD 150 ŻOŁNIERZY SKAZANYCH NA ŚMIERĆ W BANGLADESZU

Co najmniej 150 banglijskich żołnierzy paramilitarnych sił ochrony pogranicza zostało skazanych na karę śmierci za zabójstwa, spiski i podpalenia podczas buntu w 2009 r. W krwawej masakrze zginęły 74 osoby, w tym 57 oficerów i dowódców.



Większość ofiar zginęła w strasznych okolicznościach: byli torturowani, ich ciała pocięto na kawałki lub palono żywcem. Prokuratura żądała najwyższego wymiaru kary dla żołnierzy oskarżonych o zabójstwa, spiski i podpalenia. Około 350 innych żołnierzy na 823 sądzonych w tym procesie dostało wyroki do 14 lat więzienia.

Prot, PAP
(barcode)

Członkowie paramilitarnych jednostek BDR (Bangladesh Rifles) zbuntowali się 25 lutego 2009 r., zaledwie dwa miesiące po przekazaniu przez armię władzy szefowej nowo wybranego rządu Hasinie Wajed. Zamieszki rozpoczęły się podczas dorocznego spotkania ich dowódców w kwaterze głównej formacji w stolicy kraju Dakce.

Chcieli większego żołdu i lepszych warunków pracy. Buntownicy protestowali przeciw dyskryminacji i domagali się podwyżki żołdu oraz lepszych warunków odbywania służby. Zablokowali drogi, otworzyli ogień, ukradli 2,5 tys. sztuk broni; wy-

ciągali oficerów z ich biur i domów. Zabiło co najmniej 57 dowódców, w tym



najwyższego dowódcę oddziałów BDR. Rebelia szybko rozprzestrzeniła się po całym kraju, jednak została stłumiona po 33 godzinach.

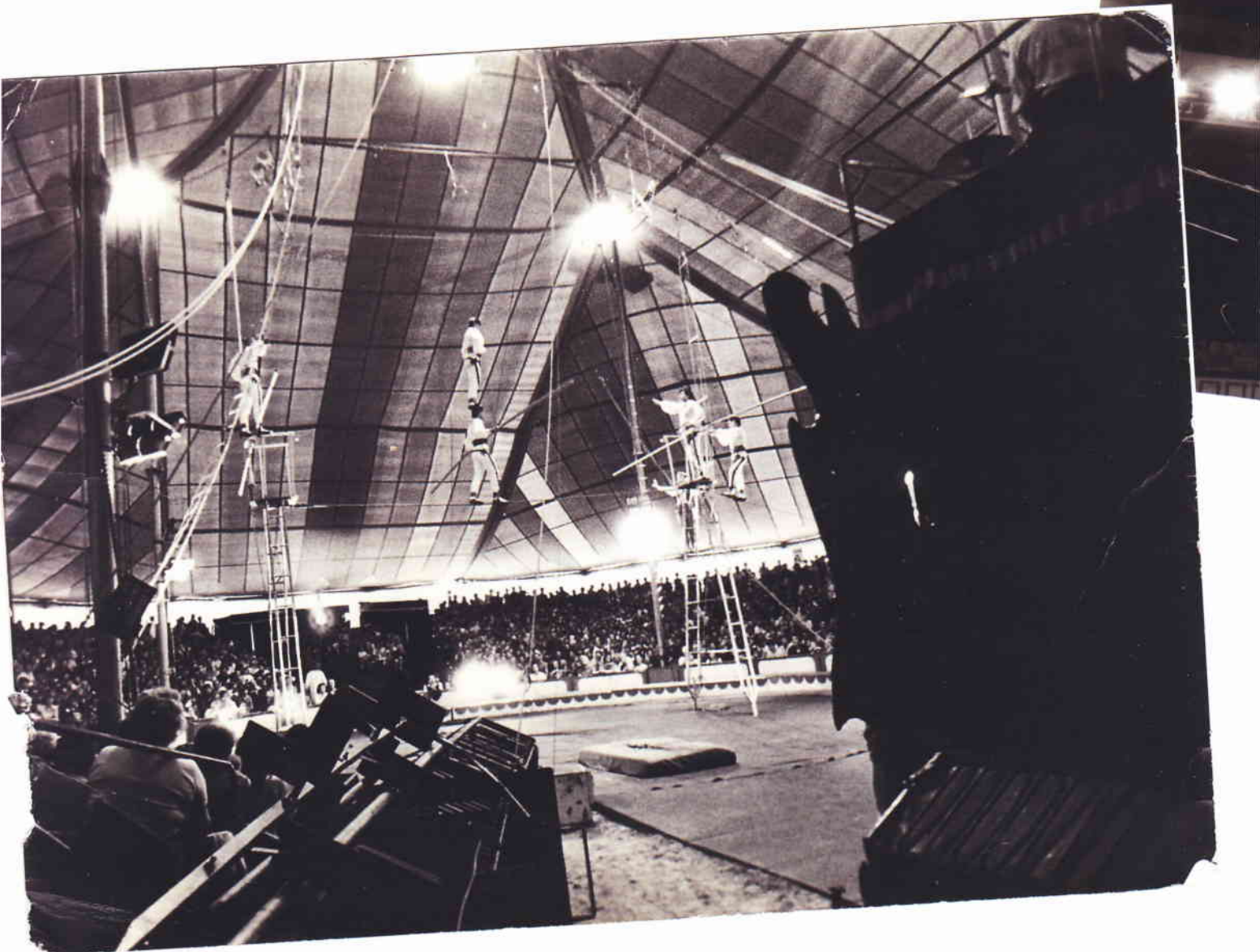
Armia była niezadowolona ze sposobu, w jaki premier poradziła sobie z buntem, który zakończono dzięki negocjacjom, oferując jej przywódcom amnestię. Rząd odwołał jednak ofertę amnestii, gdy w płytkich grobach i kanałach ściekowych znaleziono ukryte dziesiątki ciał

oficerów.

CZTERY TYSIĄCE OSKARŻONYCH

W sumie aresztowano około czterech tysięcy buntowników. Pierwsze wyroki specjalnych trybunałów wojskowych za udział w buncie ogłoszono w kwietniu 2010 r. – skazano wtedy na kary więzienia 29 żołnierzy. W czerwcu

2011 r. skazano ponad 650 osób. W lecie 2012 r. 665 żołnierzy skazano na kary od czterech miesięcy do siedmiu lat więzienia; 113 dostało po siedem lat. Podczas rozpraw w trybunałach oskarżeni nie mieli prawa do adwokata i apelacji. Bangladesz jest jednym z najbardziej niebezpiecznych krajów na świecie. Od czasu uzyskania niepodległości od Pakistanu w 1971 roku wojsko poparło tam 21 zamachów stanu.



PORZUCIŁ CYRK, BY CHOWAĆ ZMARŁYCH

Wywiad z Ryszardem Kusz, przedsiębiorcą pogrzebowym z Zamościa

Od ponad dwudziestu lat, prowadzi wraz z bratem firmę pogrzebową w Zamościu.

Wcześniej, przez kilkanaście lat, występował jako akrobata w cyrku. Podczas pokazów na dużych wysokościach, omal nie stracił życia. Jednak najważniejsza jest dla niego rodzina. To dla niej porzucił żywot wagabundy i założył firmę.



Z Ryszardem Kusz, właścicielem firmy Memento Mori z Zamościa, rozmawia Ryszard Godlewski

Pół życia spędził pan na arenie, drugie pół grzebiąc zmarłych. Kim dzisiaj czuje się Pan bardziej. Przedsiębiorcą pogrzebowym, czy akrobatą?

Minęło ponad dwadzieścia lat, gdy zostawiłem mój poprzedni zawód. Jednak bardzo miło wspominam tamten okres. Co roku uczestniczę w spotkaniach, które organizują artyści cyrkowi. Opowiadamy sobie, co, u kogo słychać, wspominamy dawne czasy.

Czy to jest tak, że od dziecka marzył Pan, aby zostać znanym akrobatą i występować na najsłynniejszych cyrkowych arenach świata?

Od dziecka wiązałem swoją przyszłość ze sportem, a dokładnie akrobatyką. Będąc już w szkole średniej, jeździłem na ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne. W latach 1977-79 uczęszczałem do nieistniejącego już dzisiaj Państwowego Studium Cyrkowego w Julinku, po ukończeniu którego trafiłem na arenę. W cyrkach krajowych i zagranicznych przepracowałem w sumie ponad piętnaście lat.

Kariera artysty cyrkowego to dosyć poważne i ryzykowne wyzwanie.

Na pewno. Ja byłem akrobatą - ekwilibristą. Wykonywałem ewolucje na linie, na wysokości 4 metrów, na poziomym ziemi. Z początku nasz zespół liczył sześć osób, pod koniec zostało nas tylko czterech. Oprócz tego robiłem pokazy na masztach, które członkowie zespołu trzymali na głowach oraz żonglerkę. W szkole zetknąłem się po trochu z każdą dziedziną. Jednak ze względu na moją budowę, jak również to, że już wcześniej miałem z nią do czynienia, postawiłem na akrobatykę.

Kiedyś większość akrobacji wykonywało się bez zabezpieczeń. Niektóre cyrki reklamują się, podając tę informację.

Posiadaliśmy zabezpieczenia, ale korzystanie z nich nie było obowiązkowe. Każdy sam podejmował ryzyko. O tym, że profesjonalistów można było rozpoznać po tym, że nie korzystali z asekuracji, to według mnie mit. Jednak świadomość, że w każdej chwili, wszystko się może wydarzyć, na pewno potęgowała

poziom adrenaliny wśród widzów. Obserwowanie osoby ćwiczącej tuż pod kopułą cyrku i myśl, co stało by się z nią, gdyby spadła. Zabezpieczenia także w stu procentach nie chroniły przed wypadkami, kontuzją.

Czy w Pana karierze też były takie momenty, gdy mógł Pan zginąć?

Tak, nie jeden raz ulegałem kontuzjom, ale głównie na próbach. Prawdziwy horror przeżyłem, gdy omal nie spadłem z dużej wysokości, podczas przedstawienia. Do dziś nie wiem, jak to się stało, że jedną ręką udało mi się złapać za linę. Kolejnym razem też miałem sporo szczęścia, bo udało mi się przeżyć upadek, chociaż skończyło się to kontuzją. Uratowało mnie, że spadłem



w pozycji z nogami to przewrotu, co częściowo zamortyzowało siłę zderzenia z ziemią. Niestety, byłem też świadkiem przypadków śmiertelnych na arenie. Jest to ryzyko wpisane w ten zawód,

Czy to rodzina sprawiła, że zrezygnował pan z kariery cyrkowca?

To nie stało się od razu. Jeszcze przez wiele lat żona, a potem synowie jeździli wraz ze mną w cyrku. Gdy najstarszy z nich musiał iść do szkoły, postanowiliśmy, że żona ona zostaje w domu i zajmuje się wychowaniem dzieci, a ja jeżdżę dalej, aby zarabiać na rodzinę. Jednak to okazało się to dla mnie na dłuższą metę zbyt męczące. Postanowiłem rozstać się z cyrkiem. Wtedy stanąłem przed kolejnym trudnym wyborem, bo otrzymałem propozycje od belgijskiego cyrku, abym wykonywał tam akrobacje na ponad trzydziśmetrowych wyginających się masztach, bez zabezpieczeń. Było to wyzwanie dużo bardziej ryzykowne, niż to, co dotychczas robiłem, ale wiązały się z nim także inne pieniądze. Mi ta propozycja bardzo odpowiadała, a Belg jeździł za mną z miejsca na miejsce i namawiał mnie. Przez jakiś czas jeszcze wahałem się, ale żona zaczęła dosyć poważnie na

mnie naciskać i podjąłem decyzję, że rozstaje się z cyrkiem.

Żałuje Pan tej decyzji?

Na początku może tak, ale dziś oceniając ją z perspektywy czasu, na pewno nie. Zyskałem dużo więcej niż straciłem. Mogłem spędzać więcej czasu z rodziną, a oni nie musieli już każdego dnia zamartwiać się, czy coś mi się stanie.

I co sprawiło, że z cyrkowego akrobaty, stał się Pan przedsiębiorcą pogrzebowym?

Ten pomysł zaświtał mi w głowie już dużo wcześniej, gdy jeżdżąc z cyrkiem po Europie, widziałem eleganckie karawany, profesjonalnie przygotowanych do ostatniej drogi zmarłych. W Polsce tego jeszcze praktycznie nie było. Bynajmniej nie w Zamościu, z którego pochodzę. Na pogrzeb mojego taty, który odbył się w 1974 r., pracownicy firmy pogrzebowej przyjechali kompletnie pijani. Co działo się dalej, wolę nie wspominać. Podróżując po świecie, widziałem, że może wyglądać to inaczej. Kończąc swoją przygodę z cyrkiem, za zarobione

pieniądze kupiłem na zachodzie swój pierwszy karawan, Mitsubishi L300, który służył nam ponad pięć lat.

I nazwał pan swój zakład Memento Mori, co oznacza z łaciny „pamiętaj o śmierci”.

Firmę pogrzebową założyłem wraz z bratem w 1993 i wspólnie prowadzimy ją po dziś dzień. Dzięki szkoleniom, w których systematycznie bierzemy udział i bardzo nam pomagają, zajęliśmy się także administracją zabytkowego cmentarza parafialnego w Zamościu.

Na początku lat dziewięćdziesiątych większość zakładów pogrzebowych



musiała posiadać własną stolarnię. Czy wy też musieliście taką stworzyć?

Nie. Mój kolega z czasów szkoły podstawowej posiadał zakład stolarski i doszliśmy do porozumienia, że będziemy zamawiać u niego trumny. W jego lokalu założyliśmy swoje biuro. Z czasem on też postanowił założyć własny zakład pogrzebowy i musieliśmy się rozstać. Na szczęście mieliśmy już wtedy kontakty do innych producentów trumien, więc jakoś poradziliśmy sobie.

Klienci stają się coraz bardziej wymagający, a niektórzy wręcz roszczeniowi.

To prawda. Pojawiło się w ostatnich latach dużo więcej firm. Zakłady pogrzebowe konkurują ze sobą na każdej płaszczyźnie, także cenowo. Najbardziej niepokojące w tym jest przekraczanie pewnej granicy opłacalności, poniżej

której wiadome jest, że klient nie otrzyma pełnej usługi, za którą zapłacił. Na czymś taki zakład musi zaoszczędzić. A gdy w końcu wybuchnie afera, to odbija się ona na nas wszystkich. Działając na rynku ponad dwadzieścia lat, jesteśmy już w stanie sprostać każdemu wyzwaniu. Sprowadzamy zwłoki z zagranicy, przeprowadzamy ekshumacje, opiekujemy się cmentarzem.

Czy jakiś przypadek utkwił szczególnie w Pana pamięci?

Było wiele takich sytuacji, których nie da się zapomnieć. Chowałem moich kolegów z cyrku, przywoziłem ich zwłoki z zagranicy. Jednak najbardziej utkwił mi w pamięci pogrzeb młodej kobiety, która zmarła po długiej chorobie w śląskim szpitalu. Jadąc z Katowic, rozmawiałem po drodze z jej mężem, który opowiedział mi swoją historię. Podczas pogrzebu, całą drogę szedł za karawanem, jedną ręką trzymając dziecko, a

drugą na trumnie. Nigdy tego widoku nie zapomnę.

Pracując w tej, jak niektórzy określają „smutnej branży” miewa Pan czasem chęć rzucić to wszystko i wrócić do cyrku?

Jako artysta cyrkowy nie czuje się spełniony, bo miałem wiele związanych z tym marzeń, których nie zrealizowałem. Prócz akrobacji, które robiłem, dobrze radziłem sobie także w zonglerce, ekwilibryście, przygotowywałem w parze siłowy duet stójkarski, z którym braliśmy udział w przedstawieniach przedszkolnych, choinkowych i innych spotkaniach. Z bólem rozstawałem się z cyrkiem, ale wybrałem rodzinę i była to decyzja dojrzała.



ZARZĄD POLSKIEGO STOWARZYSZENIA POGRZEBOWEGO Z WIZYTĄ W REDAKCJI KULTURY POGRZEBU W OTWOCKU

Krzysztof Wolicki

10 lutego 2014 r. zarząd Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego w składzie: Franciszek Maksymiuk – prezes, Marek Cichewicz – wiceprezes, Mirosław Kułak – sekretarz oraz Krzysztof Wolicki – dyrektor zarządzający PSP udali się z roboczą wizytą do redakcji miesięcznika Kultura Pogrzebu. Przywitani nas obecny w redakcji Sławomir Moch – wydawca Kultury Pogrzebu, Zbigniew Skoczek



Celem wizyty była wymiana poglądów i stanowisk na kilka teraźniejszych kwestii z życia branży.

Zebrani zgodzili się, że na chwilę obecna raczej nie ma możliwości, aby mówić o połączeniu dwu organizacji branżowych tj. Stowarzyszenia i Izby. Jest natomiast potrzeba wypracowania wspólnych form pracy tak, aby doprowadzić do tego, by branża cmentarna – pogrzebowa a wydaje się, że bardziej ze wskazaniem na pogrzebowa, zaczęła być postrzegana

stał się zawodem zaufania publicznego. Jednym z elementów różniących dwie organizacje branżowe, jest sprawa rozsypywania prochów ludzkich, Stowarzyszenie stoi na stanowisku, że to nie organizacje skupiające przedsiębiorców pogrzebowych powinny decydować o tym, czy rozsypać prochy osoby bliskiej, (jeżeli taka była jego ostatnia wola) czy też parlamentarzyści, ale wykonawcy ostatniej woli zmarłego. Przez całe życie stawiane są nam zakazy i nakazy, pozwólmy zatem choć po śmierci do swobody w formie wyboru pochówku. Wydaje się, że prace legislacyjne nad zmianą ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, stanęły w miejscu i w tej kadencji sejmu nic się już w tym temacie nie zrobi. Myślę, że obie organizacje nie powinny wypowiadać się na temat rozsypywania prochów, bo politycy tylko czekają, aby „nami” rozgrywać swoje plany polityczne, a wizerunkowo straciemy, jako branża.

W dalszej części spotkania, sprawy zeszły na tematy targowe. Wydawca Kultury Pogrzebu, zapytany o reklamę Targów „Memento” oświadczył, że jest zawarta umowa pomiędzy Izbą a Targami Kielce, w której to on zobowiązał się, że nie będzie reklamował w Kulturze Pogrzebu targów Memento w Poznaniu. Choć obie strony uważają, że targi powinny odbywać się raz na dwa lata, nie widać, aby można ten plan wprowadzić



— redaktor naczelny miesięcznika, Dariusz Jastrzębski – z-ca red. naczelnego, Ludmiła Sokolnicka – szef reklamy, oraz redaktor Jacek Kałuszko.

w lepszym świetle. Skupmy się na tym, jakie podjąć działania, aby doprowadzić do tego, aby zawód przedsiębiorcy pogrzebowego,



w życie. Cóż, czas pokaże, co z tego wyjdzie, aby się nie okazało, że jedynymi wystawcami na targach będzie Izba

w Kielcach a Stowarzyszenie w Poznaniu.

Dyskutowano też o braku uregulowań jak ma wyglądać dom pogrzebowy oraz jak walczyć z nieuczciwą konkurencją, firmami, które mają siedziby w szpitalach i zgodnie z prawem „nie świadczą usług pogrzebowych”.

Po spotkaniu w redakcji z panem Sławomirem Mochem właścicielem firmy pogrzebowej „Exitus”, udaliśmy się na otwoki cmentarz, który jest administrowany przez niego. Cmentarz według zgodniej opinii jest bardzo dobrze prowadzony. Następnie zostaliśmy zaproszeni na lunch do restauracji „Stylo-wa”.

Tegoż dnia o godz.16.00 w Warszawie, z inicjatywy Witolda Skrzydlewskiego prezesa Polskiej Izby Pogrzebowej oraz Krzysztofa Wolickiego, dyrektora zarządzającego Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego, odbyło się spotkanie robocze zarządów dwu organizacji. Zebrani postanowili nie wydawać komunikatu odnośnie tematyki spotkania.



AKCESORIA FUNERALNE

NIEZASTĄPIONE W TWOJEJ FIRMIE
NOSZE PODBIERAKOWE
MODEL PRT-YXH-4B



REGULOWANA
DŁUGOŚĆ

LEKKIE
I WYTRZYMAŁE

SKŁADANE

KOMPLET PASÓW
SPINAJĄCYCH

PRIMA-TECH S.C.
ul. Górna 2A
42-262 Poczesna k/Cz-wy

PRIMA
TECH

tel./fax/ +48 34 328 51 48
e-mail: primattech@op.pl
www.funeralne.com



LISTY DO ZARZĄDCY CMENTARZA

POCHÓWEK URNOWY DO GROBU MUROWANEGO POJEDYNCZEGO.

Fragment listu.

*„Czy jest możliwość dochowania urny do grobu murowanego pojedynczego, w którym leży ciało i nie minęło 20 lat od daty pochówku. Do tej pory nie pozwaliśmy na takie pochówki, a w tej chwili jedna z firm zarzuca nam, że postępujemy niezgodnie z prawem.”
Bardzo proszę o odpowiedź,”*

Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych przewiduje możliwość pochowania urny z prochami w grobie murowanym pojedynczym w którym pochowano zwłoki w trumnie przed upływem 20-tu lat. Jest to jednak tylko możliwość, a nie przymus. Ustawa nikogo nie przymusza do określonych zachowań. Ustawa określa przepisy postępowania w przypadkach, gdyby określony podmiot gospodarczy zajmował się działalnością opisaną w ustawie. Zarzut postępowania niezgodnie z prawem jest nieuprawniony.

Pragnę zwrócić uwagę na brzmienie pierwszych trzech ustępów artykułu 7 ustawy... Pierwsze dwa ustępy ustalają pewną zasadę, a ustęp trzeci ustala wyjątek. Zgodnie z zasadą określoną w ust. 1 grób nie może być użyty do ponownego pochówku przez lat 20. Z wyjątku określonego w ust.3 wynika, że można do niego dochować urnę z prochami. Możliwość zastosowania wyjątku czyli odstąpienia od zasady nie oznacza przymusu jego zastosowania. Wszyscy wiedzą, że pochowanie osoby zmarłej na cmentarzu odbywa się na podstawie umowy o pochowanie. Prawie 20 lat temu przedstawiciel rodziny osoby pochowanej w tym grobie zawarł

z zarządem cmentarza (który działa w imieniu właściciela cmentarza czyli gminy), umowę na mocy której doszło do pochowania zwłok obecnie w tym grobie spoczywających. Była to, jak zwykle, ustna cywilno prawna umowa. Postanowienia tej umowy zostały określone i przez obie strony zaakceptowane. Umowa o pochowanie tak naprawdę jest umową o udostępnienie miejsca pod grób. Przecież na samym początku strony uzgodniły jaki to ma być rodzaj grobu i gdzie ma się on znajdować, a dopiero potem grób został wykonany i odbył się pochówek. Zawarto więc umowę z której jasno wynikało, że będzie to grób murowany jednomiejscowy w którym zostanie pochowana jedna trumna ze zwłokami osoby zmarłej. Z pewnością została pobrana właściwa (przynależna temu grobowi) opłata. Pragnę podkreślić, że jest to umowa cywilna. Sprawy dotyczące praw do grobu są sprawami cywilnymi. W stosunkach cywilnych występuje zasada równości stron. Teraz po wielu latach jedna ze stron umowy proponuje zmianę zawartej wiele lat temu umowy. Każdą umowę można zmienić. Zmiany zostaną do umowy wprowadzone wtedy gdy obie strony umowy wyrażą na to zgo-

dę. Jeśli jedna ze stron nie zgodzi się na wprowadzenie zmian, to nie będą one obowiązywać. W stosunkach cywilnych strona, która nie akceptuje proponowanych zmian, nie musi się z tego tłumaczyć i nie musi tego uzasadniać. Istnieje przecież zasada swobody wyrażania swojej woli i swobody zawierania umów cywilnych.

Proponowane zmiany umowy powodowane są potrzebą załatwienia jakiejś sprawy. Z inicjatywą wniesienia zmian wstępuje strona, która pragnie załatwić jakąś swoją sprawę, pragnie odnieść jakąś korzyść. W tym wypadku korzyść krewnych zmarłego, opiekunów grobów jest oczywista. Zamiast dwóch grobów będzie jeden grób. Jedno miejsce, jedno sprzątnięcie, jedno kwiaty i znicze. Czy w przedstawionych propozycjach są jakieś korzyści dla drugiej strony? Nie ma. Druga strona czyli zarządca cmentarza (właściciel cmentarza) ma tylko ponosić konsekwencje. Ma tylko ponosić koszty. To nie jest uczciwe. Stroną umów są z jednej strony zarządca cmentarza, a z drugiej strony rodzina i krewni osoby zmarłej. W wielu jednak przypadkach w sprawie występują firmy pogrzebowe. Działają one z upoważnienia krewnych zmarłego. Czasem jednak można odnieść wrażenie, że działanie firm pogrzebowych jest bardzo skoordynowane i jest elementem większej wieloletniej czasem kampanii skierowanej przeciwko zarządowi cmentarza. To nie dobre zjawisko, powinny liczyć się argumenty merytoryczne a interes obu stron powinien być szanowany w rów-

nej mierze.

Nie wiem dlaczego zarządca cmentarza czyli jedna ze stron umowy nie chce się zgodzić na jej zmianę, ale o kilku aspektach należy tu wspomnieć. Gdyby zarządca cmentarza zdecydował się na dokonanie pochówku urny do istniejącego grobu ziemnego, to musi rozważyć kilka kwestii. grób w zasadzie nie był przeznaczony do jego otwierania. Jest to co prawda przede wszystkim problem techniczny, który z pewnością jakoś można rozwiązać i grób jakoś otworzyć, ale są jeszcze inne problemy. Zakaz otwierania grobu przed upływem lat 20-tu wynikający z art. 7 ust. 1 ustanowiony został przede wszystkim dla grobu ziemnego. Te 20 lat to jest okres przeznaczony na mineralizację zwłok. Przez 20 lat trumna nie powinna być odkopywana i odkrywana. Możliwość dochowania urny do grobu ziemnego została obwarowana warunkami unie-

możliwiającymi odsłonięcie trumny. Głębokość grobu ziemnego wynosi 1,70 m, wysokość trumny nie jest większa niż 0,70 m, głębokość grobu urnowego wynosi 0,70 m, czyli jakby nie liczył do trumny pozostanie jeszcze 0,30 m warstwy izolacyjnej ziemi. Przy grobie murowanym trumna zostanie odsłonięta w momencie otwarcia grobu, a przecież nie o to chodziło przy uchwalaniu tego przepisu. W grobie murowanym wykonanym dosyć szczelnie występują inne warunki mineralizacji mineralizacji zwłok niż w grobie ziemnym. Otwarcie grobu murowanego może stworzyć zagrożenie epidemiologiczne i na pewno administrator cmentarza nie jest uprawniony do jego oceny.

Jest jeszcze jedna kwestia. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że po pierwszym pochówku urnowym pojawią się kolejne pochówki urnowe, a grób stanie

się grobem urnowym, a co z opłatami? A może prościej byłoby dokonać ekshumacji znajdujących się w grobie zwłok, przebudować go na grób urnowy wielomiejscowy i pobierać za to właściwe opłaty. Przepis umożliwiający pochówki do grobów murowanych pojedynczych jest raczej skierowany do właścicieli i zarządców cmentarzy niż do rodzin osób zmarłych czy (o dziwo) do firm pogrzebowych. Przepis wymaga szeregu ustaleń umożliwiających wprowadzenie go w życie.

Marian Kolczyński
kolczynski@op.pl
695403872



sagro
SYSTEM ADMINISTRACJI GROBAMI

- prosty i funkcjonalny w obsłudze
- konkurencyjne ceny
- zadowoleni klienci



Polskie-Cmentarze.pl
MIEJSCE PAMIĘCI

- największa baza cmentarzy w Polsce
- ogólnopolska baza firm i zakładów pogrzebowych
- wyszukiwarki grobów
- Wirtualna Świeczka



ambsoftware

- strony www i portale w systemie **eZ Publish**
- rozwiązania mobilne
- dedykowane aplikacje webowe i mobilne
- outsourcing IT

BADANIE ŻYCIA PRZEZ ŚMIERĆ, CZYLI REMBRANDT A SEKCJE ZWŁOK



Doktor Tulp tłumaczy, jak funkcjonuje mechanizm zginania palców. Wiemy, kim są przedstawione postaci i do kogo należało poddawane sekcji ciało. Ale czy ukazana scena odbyła się naprawdę?

Sekcje zwłok odbywały się w Amsterdamie za zgodą władz miejskich tylko raz w roku. Zawsze zimą, bo z oczywistych powodów wskazana była niska temperatura. Poddawano autopsji ciała złoczyńców skazywanych na karę najwyższą. Sekcje następowały tuż po egzekucji, częściej jednak następnego dnia. I egzekucje, i sekcje były publiczne, jednak za uczestnictwo w tym ostatnim wydarzeniu trzeba było zapłacić. Wywieszano afisze, obowiązywały bilety, a cena zależała od tego, czyje ciało było preparowane. Za sekcję ciała kobiety płacono więcej niż za mężczyzny, jeszcze droższe były bilety, gdy na stole leżał nie przestępca, lecz dziecko.

Publiczna sekcja zwłok złoczyńcy, chociaż w istocie obliczona na zysk, wpisywała się również w sprawiedliwość społeczną, a jej wykonawcami byli m.in. miejscy chirurdzy. Ciało niecnego człowieka służyło ludzkości, nauce, poznaniu, a zatem ogólnemu dobru, ale też dydaktyce i popularnej rozrywce. Zarówno egzekucja, jak i dostępna dla zamożniejszych płatna sekcja były częścią społecznego spektaklu, obejmującego samą egzekucję, autopsję, bankiet i pochód z pochodniami przez miasto. Bilety na publiczne pokazy sekcji zwłok wprowadzono wcześniej niż bilety na przedstawienia teatralne, bo już na przełomie XV i XVI wieku. Odbywały

się one w ważnych miastach uniwersyteckich — we Włoszech m.in. w Padwie i Bolonii, a w Niderlandach w Lejdzie. Przy tamtejszych uniwersytetach do dzisiaj zachowały się tzw. teatry anatomiczne. Pośrodku takiego theatrum anatomicum stał stół preparacyjny, a dookoła wznosiły się ku górze platformy dla publiczności. Pod sufitem podwieszano szkielety zwierząt. Publiczność stała za barierkami, ale miejsca nie miała zbyt wiele — zapewne dlatego, by zgromadzić jak najwięcej widzów, ale i po to, aby omdlewające osoby nie osuwały się na ziemię.

Otwieranie ciała odbywało się w ustalonej kolejności: najpierw brzuch, potem czaszka, a na końcu kończyny. Operacji dokonywał preparator, towarzyszyła

mu jednak osoba wyższą rangą — prelektor. To on objaśniał publiczności, co kryje się we wnętrzu ludzkiego ciała. Podczas pokazu prelektor porównywał prezentowane części ludzkich zwłok z ilustracjami z atlasu anatomicznego. W czasach dr. Nicolaesa Tulpa korzystano właściwie z jedynej drukowanej publikacji wydanej w 1543 roku „De humani corporis fabrica” autorstwa flamandzkiego anatoma Andreasa Vesaliusa (1514–1564). Atlas zawierał około 300 rycin ilustrujących wnętrza poszczególnych partii ludzkiego ciała.

RĘKA CHIRURGA I RĘKA ŻŁODZIEJA

Co zatem dzieje się na obrazie Rembrandta? Trup leży na stole, ale nie ma otwartego brzucha i czaszki, lecz rękę. Nie jest to więc właściwa kolejność, w jakiej dokonywano wówczas sekcji. Nie ma preparatora w roboczym fartuchu i zakrwawionych narzędzi. Nie ma również publiczności. Elegancki dr Tulp wykłada, a jego siedmiu kolegów słucha go — jedni w skupieniu, drudzy z wyraźnym zainteresowaniem. Mogą z bliska obserwować ciało, ale też otwartą wielką księgę — to z pewnością atlas Vesaliusa. Tulp unosi za pomocą chirurgicznego narzędzia ścięgną trupa, te odpowiadające za gest, który sam wykonuje lewą ręką. Za pomocą atlasu anatomicznego, otwartego ciała i własnej dłoni tłumaczy zgromadzonemu, jak działa fabryka ludzkiego ciała.

To, że Tulp prezentuje funkcjonowanie ręki, nie jest bez znaczenia. Jest ona sprawczynią działań fizycznych, a zarazem narzędziem poznania. Jednocześnie jest bardzo trudnym przedmiotem samej sekcji. Tulp, spadkobierca nauk Vesaliusa, chlubi się sprawnością praktyczną i intelektualną.

16 stycznia 1632 roku preparowano ciało Arisa Adriaenssona, zwanego ironicznie Arisem Kindtem (Dzieciakiem), którego złapano na kradzieży płaszcza.

Ponieważ był recydywistą, w tym mordercą, skazano go na karę śmierci. To wokół jego zwłok zebrało się szacowne grono amsterdamskich chirurgów i i to właśnie ich sportretował Rembrandt.

REMBRANDT: JASNY TRUP I CZERNIE KAFTANÓW

„Lekcję anatomii dr. Tulpa” namalował Rembrandt w 1632 roku, jest to jego pierwszy zbiorowy portret. Malarz miał wówczas 26 lat, właśnie przeniósł się z Lejdy do Amsterdamu i rozpoczynał wielką karierę. Znakomicie wywiązał się z zamówienia. Doktor Tulp i pozostali chirurdzy mogli być dumni z wizerunku, w którym ich praca — poznawanie mechanizmu ludzkiego ciała — została ukazana jako element ziemskiej jurysdykcji, a zarazem dociekanie tajemnicy boskiego stworzenia. Dla Rembrandta obraz stanowił jednak podwójne wyzwanie — był realizacją prestiżowego zamówienia, a jednocześnie stawianych samemu sobie malarskich wyzwań. W tym obrazie są to co najmniej dwa niezwykle trudne malarskie zabiegi. Jednym z nich jest ukazanie w bardzo wąskiej przestrzeni wrażenia odległości pomiędzy blisko ustawionymi postaciami, a drugim takie zestawienie barwnych plam, aby jasne obszary malowidła, pomimo że są przedstawione głębiej niż te ciemne, nie wysuwały się na pierwszy plan.

Scena przedstawiona jest w nieokreślonym, szarym wnętrzu, w raczej płytkiej przestrzeni. Nie ma zatem elementów architektonicznych, które ułatwiają ukazanie głębi poprzez zastosowanie linearnej perspektywy, a więc zmniejszania się budynków i przedmiotów wraz z ich oddalaniem się. W „Lekcji anatomii dr. Tulpa” dla ukazania głębi Rembrandt posłużył się innym rodzajem perspektywy — perspektywą powietrzną, dzięki której głowy postaci ukazanych z tyłu sprawiają wrażenie lekko, prawie niedostrzegalnie zamglonych i nieostrych.

Ponadto w tym nieomal monochromatycznym obrazie, skromnym kolorystycznie, utrzymanym głównie w szarości, czerni i bieli, istnieje przepych tonów. Wraz z oddalaniem się poszczególnych postaci zmieniają się odcienie bieli kryz i czerni kaftanów, zaróżowione z wrażenia twarze tracą wyrazistość konturów. To niezwykle mistrzowski zabieg — modelowanie form za pomocą delikatnych przejść światłocieniowych, tak subtelnych, że niemal niedostrzegalnych i, niestety, często zagubionych w reprodukcjach obrazu.

Natomiast wysunięcie czerni kaftanów przed leżące na stole i silnie — jakby reflektorem — oświetlone jasne ciało to kolejny bardzo trudny trik. Po raz drugi na tak dużą skalę Rembrandt zastosuje go 10 lat później w „Straży nocnej”; tam czarny kaftan kapitana Cocka występuje przed silnie oświetloną postać dziewczynki.

Rembrandt był malarzem nieustannie poszukującym, jego ambicje nie zawężyły się jedynie do zdobywania prestiżowych zamówień i solidnych za nie wynagrodzeń. Każdy obraz był dla niego wielkim artystycznym zadaniem. W „Lekcji anatomii doktora Tulpa” społeczne ambicje chirurgów spotkały się z malarskimi wyzwaniami samego Rembrandta. Były one tak subtelne i wyrafinowane, że być może pozostały niezauważone przez badaczy najgłębszych zakamarków ludzkiego ciała.

Grażyna Bastek – historyk sztuki, kustosz malarstwa włoskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie. Specjalizuje się w historii technik malarskich dawnych mistrzów. Autorka książki „Warsztaty weneckie w drugiej połowie XV i XVI wieku. Bellini, Giorgione, Tycjan, Tintoretto” (2011)

Tekst pochodzi z „Newsweeka Historia” 11/2013.

STUDENT ZAPIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ

ORGANIZATORZY IMPREZY

WINNI ZABÓJSTWA

Czy organizator imprezy jest odpowiedzialny za to, iż pełnoletni uczestnik nieprzymuszony zapije się na śmierć? Francuski sąd po ośmioletnim procesie uznał, że tak. Uznana za winną zabójstwa organizacja studencka musi zapłacić 7,5 tysiąca euro kary za niedopatrzeń na swojej zabawie.

Autor: mk/tr / Źródło: thelocal.fr



Proces i wyrok zostały opisane przez francuskie media nie tylko z racji na swoją niecodziennność, ale także z powodu obaw związanych z rzekomo

szerzącą się „kulturą” ostrego picia na uczelniach.

Rzeczony proces dotyczył wypadku z 2005 roku, kiedy na imprezie dla no-

wych studentów 19-letni mężczyzna przesadził z alkoholem. W pół godziny miał wypić 15 kieliszków koktajlu złożonego z wódki, Cointreau oraz soku cytrynowego. Po takiej dawce alkoholu stracił przytomność i został zaniesiony do łóżka przez innych uczestników zabawy.

Rankiem następnego dnia okazało się, iż 19-latek w nocy zmarł. Autopsja wykazała, iż miał we krwi cztery promile alkoholu. Przyczyną śmierci było ciężkie zatrucie.

Prokuratura zarzuciła organizatorom zabawy, czyli organizacji studenckiej i jej kierownictwu, serwowanie mocnych trunków bez zezwolenia, oraz zaniedbania w zakresie bezpieczeństwa, co miało doprowadzić do śmierci. Po długotrwałym procesie, trwającym osiem lat, sąd uznał oskarżonych winnymi zabójstwa. Nie wymierzono jednak kary więzienia. Organizacja musi tylko zapłacić 7,5 tysiąca euro kary.

Francuskie media opisują, iż proces jest wymowny z powodu narastającej „kultury picia na umór”, która ma się szerzyć wśród studentów najlepszych uczelni. Ma to być efekt oddziaływania wpływów z Wielkiej Brytanii i USA, gdzie mocno zakrapiane zabawy, często kończące się utratą przytomności, są stałym elementem studiowania. Zwłaszcza na pierwszych latach.





MIĘDZYNARODOWY
TRANSPORT ZMARŁYCH



Nawiążemy współpracę z firmami pogrzebowymi.

Marek Cichewicz kom. +48 604 066 152

BONGO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe s.c.
Siedziba: Etiudy Rewolucyjnej 48, 02-643 Warszawa
Filia: Sienkiewicza 29, 90-114 Łódź

www.bongo.com.pl biuro@bongo.com.pl

tel. +48 22 831 00 36 kom. +48 604 066 152
tel. +48 22 635 21 93 kom. +48 506 155 499
fax +48 22 831 79 96 kom. +48 509 024 007



Bojar Tuning, 51-420 Wrocław, ul. Szczygła 12,
tel./fax: 71 325 41 74, kom. 501 371 537, 501 154 750,
e-mail: biuro@bojar-tuning.eu, www.bojar-tuning.eu



Firma Bojar Tuning zajmuje się przerabianiem samochodów na specjalne - pogrzebowe.

Dzięki naszemu wieloletniemu doświadczeniu (od 1994 roku), jesteśmy elastyczni w pracach oraz przebudowach jakie wykonujemy, jesteśmy w stanie dostosować samochód do Państwa potrzeb i wykonać niektóre elementy oraz dodatki, według Państwa gustu i uznania. Nasza firma posiada pełną dokumentację i zezwolenia, na wszelkiego rodzaju zabudowy, przebudowy, zmiany konstrukcyjne, zmiany przeznaczenia samochodów oraz wykonywanie konstrukcji ram samochodowych.

Zapraszamy do galerii zdjęć oraz naszej oferty na stronie: www.bojar-tuning.eu

FUNERAL



FINANCE

FINANSOWE WSPARCIE BRANŻY POGRZEBOWEJ

WYPŁATA ZASIŁKU
POGRZEBOWEGO
W 24H

ZAUFAMY NAM
62 ZAKŁADY
POGRZEBOWE!!!

FINANSUJEMY JUŻ
1054 USŁUG
MIESIĘCZNIE!!!

PIERWSZY ZASIŁEK GRATIS!!!

SPRAWDŹ JAKIE TO PROSTE! REFUNDACJA KOSZTÓW
POGRZEBU OD WIĘNCA PO POMNIK WŁĄCZNIE !

ZADZWOŃ DO NASZEGO
PRZEDSTAWICIELA
TEL. +48 509 731 236

FUNERAL FINANCE SP. Z O.O.
59-220 LEGNICA
UL. KARDYNAŁA BOLESŁAWA KOMINKA 9
TEL. 76 721 65 47. FAX 76 723 72 12
TEL.KOM.: +48 509 731 236
WWW.FUNERALFINANCE.PL